ŁODZIANIN

WOLNOŚĆ

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 108-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 40 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXII — № 91
Piątek 31 Marca 1939
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt) w tekście gr 50. zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Londyn i Paryż interesują się stanowiskiem Polski

Montowanie bloku pokojowego

1.240.000 żołnierzy pod bronią w Anglii

Decyzja Rządu angielskiego podwojenia armii terytorialnej Anglii — jak donosi koresp. „Kur. Warsz." — łączona jest w kołach politycznych

Z NIEOCZEKIWANYM ATAKIEM PROPAGANDY NIEMIECKIEJ NA POLSKĘ.

Korespondent polityczny wieczornego „Star" zwraca uwagę że gabinet na swoim wczorajszym posiedzeniu rozważał w pierwszym rzędzie kwestię zobowiązań militarnych Anglii wobec zagrożonych państw Europy Wschodniej. „Natychmiastowa decyzja — pisze „Star" — stała się konieczna wobec rozpoczęcia przez prasę niemiecką ofensywy przeciw Polsce i wobec niechęci Polski związania się z Rosją sowiecką w deklaracji *przeciw agresji, proponowanej* przez Rząd angielski. Nowe propozycje obejmują projekt, na podstawie którego

ANGLJA I FRANCJA ZOBOWIĄZAŁYBY SIĘ DO POPARCIA POLSKI I RUMUNII,

jeśli te dwa państwa zobowiążą się wzajemnie wobec siebie do obrony przeciw agresji niemieckiej w podobny sposób, jak się już związały sojuszem dla obrony swych granic przeciw atakowi ze strony Rosji.

Lord Halifax uważa to za pierwszy krok w jego polityce

UTWORZENIA BLOKU POKOJOWEGO.

Sfery rządowe ujawniają duży optymizm, co do rezultatów tego nowego podejścia do kwestii.

Również i we Francji opinia publiczna zaczyna się obecnie coraz bardziej koncentrować się na Polsce, jej polityce wewnętrznej i zagranicznej. Cała prasa z największym uznaniem podkreśla

STANOWCZĄ DETERMINACJĘ SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO I GOTOWOŚĆ PONIESIENIA WSZELKICH OFIAR, JAKICH WYMAGAĆ MOŻE OBRONA OJCZYZNY.

Bezwzględny ton wszystkich bez wyjątku dzienników polskich, nieomal jednolity, urabia powszechne przekonanie, że Polska istotnie nie ustąpi przed jakimikolwiek roszczeniami, gdyby te godziły w jej integralność, albo w jej prawa suwerenne.

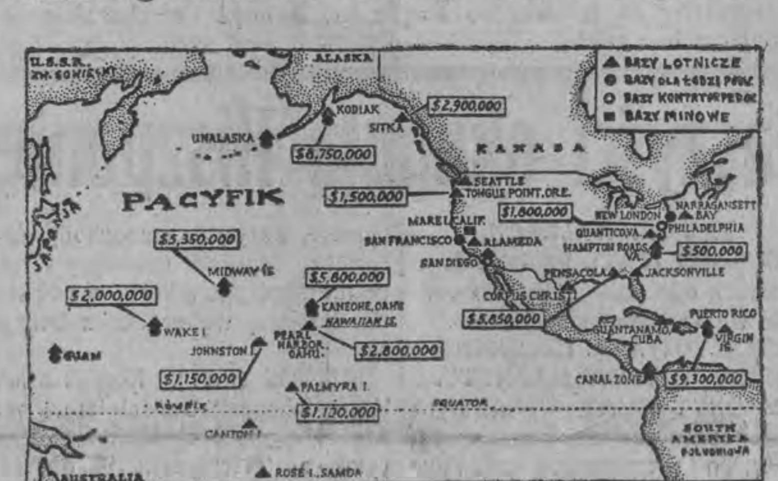
Zbrojne przygotowania Anglii

W wykonaniu decyzji angielskiego Rządu podwojenia armii terytorialnej, ministerium spraw wojskowych Wielkiej Brytanii postanowiło do każdego batalionu armii terytorialnej dodać batalion rezerwy. Z chwilą dokonania rozbudowy armia terytorialne sił zbrojnych Anglii wynosić będzie w przybliżeniu: armia regularna 250 tys., rezerwa armii regularnej 250 tys., nowa armia terytorialna 340 tysięcy, lotnictwo wojskowe 130 tys., rezerwa lotnictwa 40 tys., flota wojenna 130 tys., rezerwa *floty bez uwzględnienia załóg marynarki* handlowej 100 tysięcy. Tak więc pełna siła zbrojna bez uwzględnienia wojsk kolonialnych i armii dominiów brytyjskich wyniesie 1,240 TYSIĘCY OFICERÓW

I ŻOŁNIERZY

wszystkich trzech rodzajów broni, a z tego mniej więcej połowę stanowią znakomicie wyszkoleni zawodowi żołnierze.

Amerykańskie bazy na Pacyfiku



BAZY AMERYKAŃSKIE NA PACYFIKU. OBOK KAŻDEJ BAZY PODANE SĄ SUMY, PRZEZNACZONE OBECNIE NA WZMOCNIENIE TYCH BAZ.

Zdenerwowanie w Rzymie

Pierwsze wrażenie, wywołane w Rzymie przez mowę premiera Daladier jest oczywiście negatywne. Koła polityczne zwracają uwagę, że premier francuski, aczkolwiek nie zamknął drogi do rozmów, to jednak zajął

STANOWISKO NIEUSTĘPLIWE,

oświadczając, że

FRANCJA NIE ODDA ANI PIĘDZI ZIEMI, ANI TEŻ NIE USTĄPI ŻADNEGO ZE SWYCH PRAW.

Taki punkt widzenia oznacza, że dotychczasowe nieprzejednane nastawienie Francji wobec żądań włoskich nie uległo zmianie. Ujemnie oceniany jest w Rzymie również ustęp mowy, dający do poznania, że Francja nie może zaspokoić potrzeb włoskich, zrodzonych ze zdobycia imperium, albowiem

KAŻDE USTĘPSTWO FRANCJI NA RZECZ WŁOCH STWORZYŁOBY W TEN SPOSÓB DLA RZYMU PODSTAWĘ DLA NOWYCH REWINDYKACYJ.

Taki punkt widzenia, oświadczają w Rzymie, jest sprzeczny z poczuciem rzeczywistości (ale jest w zgodzie z dotychczasową praktyką spółki osi). W Rzymie podkreślają wreszcie, że zapowiedziane przez premiera Daladiera ogłoszenie noty włoskiej z dnia 17 grudnia ub. r. nie stanowi dla Włoch żadnej niespodzianki, gdyż dokone zostanie za zgodą Rządu włoskiego.

Rewizja ustawy o neutralności Ameryki

Komisja spraw zagranicznych senatu Ameryki jednomyślnie postanowiła rozpocząć ankietę w sprawie rewizji ustawy o neutralności. Mianowano komisję z trzech osób: sen. Pittmana, George'a i Borah. Ułoży ona listę osób, do których komisja zwróci się o wypowiedzenie swego zdania w tej sprawie. Ankieta będzie trwała około dwuch tygodni.

Departament marynarki komunikuje, że obecny budżet przeznacza 15 milionów dolarów na budowę małych szybkich łodzi torpedowych, których budowa rozpocznie się w najbliższym czasie.

Włoskie oddziały w Madrycie i Guadalajara

Wojska gen. Franco w Walencji

Lotnicy hiszpańscy nie chcą służyć faszystom

Hiszpańskie wojska faszystowskie wkroczyły wczoraj o godz. 11-ej do Walencji pod dowództwem gen. Aranda.

ŻOŁNIERZE WŁOSCY W MADRYCIE

Życie hiszpańskiej stolicy powraca do stanu normalnego. Sprawy aprowizacyjne natrafiają jeszcze na pewne trudności. Na ulicach widać licznych żołnierzy włoskich i bersalierów, kawalerzystów i artylerzystów.

WŁOSI WKROCZYLI DO GUADALAJARY

Guadalajara została zajęta przez włoską kolumnę zmotoryzowaną, składającą się z szybkobieżnych czołgów i samochodów pancernych. Po zdobyciu miasta oddziały włoskie przedefilowały przed dowódcą wojsk włoskich w Hiszpanii gen. Gambara.

FRANCJA WYDAJE GEN. FRANCO WSZYSTKIE STATKI HISZPAŃSKIE

Z Huelvy do Casablanki przybyły trzy holowniki gen. Franco i zabrały 11 większych i mniejszych kutrów oraz motorowców hiszpańskich, stojących w porcie od dłuższego czasu. Również został wzięty przez holownik statek towarowy „Maria Santuista" (4.000 ton) oraz statek „Revina". Wszystkie te statki skierowane zostały do portu w Huelva. Pozostał jeszcze duży statek towarowy „Saturno" (7.000 ton), ponieważ załoga odmówiła w znacznej większości powrotu do Hiszpanii i zeszła na ląd francuski.

W najbliższych dniach oczekiwane jest przybycie załogi zastępczej i ten statek odpłynie również do Hiszpanii faszystowskiej.

LOTNICY HISZPAŃSCY NIE CHCĄ SŁUŻYĆ GEN FRANCO

Z la Senia (granica Maroka i Algieru) donoszą o przybyciu 3-ch samolotów: dwuch szkolnych typu turystycznego z bazy szkolnej w Totana (Hiszpania Republiki) marki „Gipsy", w których znajdowało się kilku lotników oraz jeden bombowiec, w którym znajdował się dowódca bazy w Totana, sześciu wojskowych różnych stopni oraz trzy kobiety i troje dzieci. Wszystkie te samoloty zostały zabezpieczone na miejscu przez władze wojskowe, a przybysze zostali skierowani do obozów koncentracyjnych.

Zarządzenia Szwecji na wypadek wojny

Rząd szwedzki przedstawił w Rikstagu (Parlament) projekt ustawy, dotyczący budżetu nadzwyczajnego, który przewiduje wydatki w wysokości 230 milionów koron w razie wojny, lub groźby wojny. Kredyty te byłyby całkowicie poświęcone na potrzeby obrony narodowej.

Deklaracja Japonii o sytuacji?

Reuter donosi z Tokio, że minister spraw zagranicznych Japonii, Arita, zaprosił na piątek do swej rezydencji ambasadorów Francji, W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych, celem przeprowadzenia rozmów o charakterze politycznym.

W czeskiej kolonii „Trzeciej" Rzeszy

Urzędowo donoszą, że ostateczny termin całkowitej demobilizacji roczników, pozostających dotychczas jeszcze pod bronią w Czechach, ustalony został na 31 b. m.

Szeregowym, którzy dotychczas nie mają zapewnionego zatrudnienia pozwolono pozostać w służbie

Co do dalszych losów korpusu oficerów i podoficerów zawodowych nie zapadła dotychczas ostateczna decyzja. Według okólnika ministerium spraw wojskowych mają oni otrzymywać do ostatecznej decyzji dotychczasowe pobory.

Funkcje likwidatora czesko - słowackiego ministerium spraw wojskowych powierzono organizatorowi tegoż ministerium po przewrocie gen. Vobratikovi.

Na podstawie dekretu Niemcy Czech i Moraw stali się obywatelami Rzeszy (Reichsbuerger) w przeciwstawieniu do Czechów, którzy stali się jedynie obywatelami protektoratu (Staatsbuerger).

Oświadczenie Prezydium C.K.W. P.P.S.

W związku z rozpisaniem Pożyczki Lotniczej, Prezydium CKW oświadcza, że P. P. S. wierna swemu stanowisku w sprawie obronności Państwa, poprze w całej rozciągłości akcję, zmierzającą do powodzenia tej Pożyczki.

W tej ważnej i decydującej dla Państwa chwili, oraz w poczuciu konieczności wzmocnienia pogotowia naszej armii P. P. S. spełni swój obowiązek.

C. K. W. deleguje do Komitetu Pożyczki towarzyszy: Tomasza Arciszewskiego, Mieczysława Niedziałkowskiego, Kazimierza Pużaka, Wilhelma Topinka, Zygmunta Żuławskiego.

C. K. W. wzywa Komitety Partyjne do wytężonej akcji propagandowej na rzecz Pożyczki.

Strajk Arabów

Strajk, ogłoszony przez Arabów w Palestynie, trwa nadal. Władze wojskowe wydały szereg surowych zarządzeń, m. in. w Jaffi nie wolno mieszkańcom ukazywać się od zmroku do świtu na ulicach miasta.

Władze policyjne aresztowały przewódcę jednego z oddziałów arabskich Baszdi Ahmeda oraz kilku Arabów, podejrzanych o utrzymywanie z nim kontaktu.

Najlepszym <u>sojusznikiem</u> Hitlera jest... premier Chamberlain

B. przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych Ameryki sen. Borah oświadczył w mowie wygłoszonej przed mikrofonem, że stawanie w obronie Anglii nie jest równoznaczne z obroną demokracji. „Chamberlain — oświadczył Borah — okazał się najlepszym sojusznikiem Hitlera. Rząd jego nie tylko przyczynił się do podboju przez Niemcy Austrii i Czechosłowacji, ale pomógł im i podtrzymywał je w najkrytyczniejszych momentach wrześniowych".

Siła Francji jest dziś większa, niż była kiedykolwiek

Mowa premiera Daladiera

Z napięciem oczekiwane przemówienie premiera Daladiera, wygłoszone przez radio paryskie we środę i transmitowane na wszystkie stacje francuskie, było przemówieniem ujmującym stanowisko Francji w formułach ogólnych. Premier Daladier zaczął od powołania się na to, że dziś obywatele wszystkich krajów na świecie muszą stawiać sobie pytanie, czy kraj ich nie jest zagrożony i czy sąsiedzi ich są pewni. Niepewność ta zmusza Rządy do podejmowania zarządzeń bezpieczeństwa, tym bardziej, że **traktaty podpisywane dziś, przestają być już niemal nazajutrz gwarancją dla jednych, a przeszkodą dla drugich.**

W obliczu tej niepewności — oświadczył premier — chcę powiedzieć wszystkim słuchaczom Francji i zagranicą, czego Francja pragnie, jaką jest siła i jaką jest jej decyzja.

Czego chce Francja? Pokoju — godnego ludzi wolnych.

Jaką jest siła Francji? Siła jej jest w jej jedności materialnej i moralnej, zrealizowanej raz jeszcze w obliczu niebezpieczeństwa.

Jaką jest decyzja Francji? Decyzja Francji jest decyzją obrony swych ideałów i swoich praw.

Francja ma nadzieję, że pokój zostanie ocalony, ponieważ Francja nienawidzi wojny. Gdyby jednak wojna została jej narzucona, albo gdyby miała do wyboru pomiędzy wojną a upadkiem lub hańbą, to wtedy Francja powstałaby jednym odruchem dla obrony wolności. Francja — oświadczył premier — jest w stanie obronić wolność.

Dzisiaj siła Francji jest większa niż była kiedykolwiek. Premier w tym miejscu jeszcze raz powrócił do zobrazowania poszczególnych elementów siły Francji, wymieniając na pierwszym miejscu armię, której dowódcy i żołnierze, należycie wyszkoleni i wykształceni, tworzą jednolity blok. Francja — mówił premier dalej — znajduje oparcie w swej ziemi bogatej i żyznej, oraz w koloniach, które oddawna, a szczególnie ostatnio, dały świadectwo swemu przywiązaniu do metropolii. Premier wystąpił z ostrą krytyką systemów totalnych i, przeciwstawiając się tym koncepcjom, oświadczył, że Francja inaczej pojmuje swoje zadania w służbie Ojczyzny i Ludzkości. **Francja nie zaakceptuje nigdy tego, aby stosunki między narodami były regulowane przez siłę.** Dla Francuzów stosunki te powinny regulować sprawiedliwość i prawo.

Przechodząc do sprawy stosunków francusko - włoskich, premier Daladier podkreślił z naciskiem, że nota włoska z dn. 17 grudnia nie sprecyzowała bynajmniej postulatów włoskich i wystąpił w zdecydowanej formie przeciw argumentowi włoskiemu, iż zdobycie Abisynii i stworzenie imperium włoskiego nadało Włochom nowe prawa. Tego argumentu nie możemy zaakceptować — oświadczył premier. — Cóż on bowiem oznacza? Oznacza on, że każda nowa zdobycz, czy każda nowa koncesja otwierałaby drogę do nowych żądań. „**Powiedziałem i podtrzymuję** — mówił premier — **że nie ustąpimy ani piędzi naszej ziemi, ani jednego z naszych praw.** Francja, podpisawszy układy z r. 1935, pozostaje wierna swoim zobowiązaniom i gotowa jest wykonać je całkowicie i lojalnie w duchu i w zakresie tych układów, na podstawach, które sprecyzowałem i przypomniałem. **Francja nie odmawia bynajmniej zbadania propozycyj, gdyby zostały jej poczynione.**

Przechodząc do zagadnienia stosunku z Niemcami, premier oświadczył, że w stosunku do drugiego wielkiego narodu sąsiedzkiego, z którym miała już tyle konfliktów, Francja nie przestała okazywać dobrej woli. Podpisaliśmy układy monachijskie — mówił premier — i w kilka miesięcy później deklarację francusko - niemiecką. Jeszcze przed kilku zaledwie dniami, ożywieni duchem tej deklaracji, wysłaliśmy komisję do Berlina, by rokować o układ gospodarczy, lecz podbój Czechosołwacji i zajęcie Pragi przez wojska niemieckie zadały najcięższy cios tym cierpliwym wysiłkom. Lata całe mówiono nam o prawie narodów do samostanowienia o sobie. Po tym mówiono nam o naturalnych aspiracjach.

Dziś mówi się o przestrzeni niezbędnej do życia, która nie jest przecie niczym innym, jak tylko ustawicznym realizowaniem woli zdobywczej. Jakże w tych warunkach Europa może nie być zaalarmowana? Nie ma człowieka, któryby nie wiedział, że w chwili obecnej wojna byłaby katastrofą dla wszystkich narodów. Żaden kraj nie uniknąłby zniszczenia. Nie chcemy tego — przeciwnie — chcemy pomóc Europie do ocalenia się.

W imieniu swego kraju — oświadczył premier — zapraszam do ufnej współpracy wszystkie mocarstwa, które myślą tak jak my, wszystkie mocarstwa, które tak jak my gotowe są do wytrwania na drodze pokoju, ale które jednym odruchem powstałyby solidarnie w obliczu agresji.

Mogę mieć nadzieję — oświadczył premier — że wszyscy ludzie rozsądni, a są tacy we wszystkich krajach, usłyszą tę mowę rozsądku, zapamiętają, że pozbawiona jest ona gróźb, że nie pragnie upokarzać nikogo. Znajdą w niej świadectwo, że Francja odda je wszystkie swoje nietknięte i płomienne siły na służbę pokoju.

Jak po grudzie...

W dniu 29 bm. odbyło się posiedzenie zespołu do spraw zmiany ordynacji wyborczej koła parlamentarnego OZN. Posiedzenie, któremu przewodniczył szef Obozu, gen. Skwarczyński, poświęcone było OMÓWIENIU I USTALENIU PROGRAMU METOD I ORGANIZACJI PRACY ZESPOŁU. Referat wygłosił poseł Zbigniew Lepecki. Tezy, wysunięte w referacie, zostały przez zespół przyjęte.

Hitlerowcy grożą Anglii

BERLIN (PAT). Stanowisko Polski wobec napiętej sytuacji międzynarodowej stanowi wciąż jeszcze przedmiot rozważań opinii niemieckiej na podstawie głosów prasy polskiej i wynurzeń niektórych czołowych osobistości życia politycznego Polski. Oświadczenie Chamberlaina, że Londyn posunął się trochę dalej od zwykłych konsultacyj, jak i wyjazd do Paryża szefa sztabu głównego, lorda Gorta, wzmogły znów zainteresowanie opinii niemieckiej zachowaniem się Polski. Negatywne ustosunkowanie się niektórych państw wobec projektowanego sojuszu z udziałem Sowietów — piszą dzienniki niemieckie — skłoniło Anglię do zastosowania nowej taktyki.

„Berliner Lokal Anzeiger" stwierdza, że Rząd angielski pod presją opinii zmuszony jest podjąć jakieś kroki. Rząd W. Brytanii uważa, że nadszedł moment odpowiedni do przewidzianej już oddawna zmiany kursu wobec Niemiec. „NIECH ANGLIA — pisze „Lokal Anzeiger" — POCZYNI TEN KROK, A NIE ZAZDROŚCIMY RZĄDOWI ANGIELSKIEMU ODPOWIEDZIALNOŚCI, JAKIEJ PODEJMUJE SIĘ DECYDUJĄC SIĘ NA TAKIE POSUNIĘCIE.

Cała Polska subskrybuje Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej

P. K. O.

W dniu 29 b. m. prezydium PKO subskrybowało Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej w wysokości 3-ch milionów złotych.

K. S. P. NA POŻYCZKĘ

Zarząd Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych na nadzwyczajnym posiedzeniu w dniu 29 b. m. postanowił nabyć z funduszów Klubu obligacje Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej na sumę 500 zł. Równocześnie zarząd postanowił przekazać na rzecz F. O. N. 200 zł.

BEZROBOTNI

Bezrobotni miasta Białej powiatu rawsko - mazowieckiego zatrudnieni przy robotach drogowych zadeklarowali jednodniowy zarobek na dozbrojenie armii.

OFIARNOŚĆ SPOŁECZEŃSTWA

Dnia 29 marca b. r. Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski przyjął obywatela m. Olkusza p. Adama Bluma, który złożył na ręce p. premiera ofiarę na dozbrojenie amii w postaci 60 rubli rosyjskich w złocie, oraz pamiątki rodzinnej — złotego zegarka ze złotym łańcuszkiem. Przedmioty te zostały niezwłocznie przekazane do dyspozycji Funduszu Obrony Narodowej.

W czasie audiencji p. Blum oświadczył, iż byłoby jego pragnieniem, aby ofiara ta stała się zapoczątkowaniem Złotego Funduszu Obrony Narodowej imienia marszałka Śmigłego Rydza oraz zapewnił, że na każde wezwanie stanie w szeregach ze swoim jedynym 18-letnim synem dla obrony wolności Ojczyzny.

***

Dowiadujemy się o następujących dalszych subskrybcjach:

Zarząd Izby Rzemieślniczej w Warszawie zł. 25.000.

Pracownicy Zw. Rewiz. Samorz. Terytorial jednomiesięczne pobory oraz 6000 zł. na FON.

Władysławostwo Tyszkiewiczowie z Tarnawatki na FON zł. 10 tysięcy.

Federacja Pol. Związków Obrońców Ojczyzny subskrybuje zł. 25 tysięcy.

Pracownicy Orbisu na Pożyczkę 50 tys. i na FON 5000 zł.

Zarząd Gł. Zrzeszenia Prac. PKO. na Nadzwyczajnym Zebraniu w d. 29 b. m. powziął jednomyślnie uchwałę przystąpienia do subskrypcji Pożyczki Lotniczej i zadeklarował w imieniu wszystkich pracowników PKO na powyższy cel 50% uposażenia miesięcznego.

Zarząd Związku „Społem" subskrybuje 250.000 zł.

Zgłoszenia na Pożyczkę płyną tysiącami ze wszystkich miejscowości, jak Polska długa i szeroka.

Ile subskrybują pracownicy umysłowi

Centralna Komisja Porozumiewawcza Związków Pracowniczych na specjalnym posiedzeniu plenarnym w dniu 29 marca br. powzięła uchwałę jaknajgorętszego poparcia „Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej".

Centralna Komisja przyjęła następujące normy subskrypcji:

Od uposażeń netto do zł. 160 — zł. 20, od zł. 161 do zł. 300 — 25 proc., od zł. 301 do zł. 400 — 35 proc., od zł. 401 do zł. 600 — 50 proc., od zł. 601 do zł. 1000 — 75 proc., od zł. 1000 do zł. 2000 — 100 proc., ponad zł. 2000 — 150 proc.

Japonia dąży do naprawy stosunków z wielkimi demokracjami

Doniosłe oświadczenie premiera Japonii

TOKIO (Pat). Premier Hiranuma oświadczył na konferencji prasowej, że **Japonia nie przyłączyła się do bloku państw demokratycznych, ani też do państw autorytatywnych.** Na temat rozwoju paktu antykominternowskiego w obecnej chwili nie ma nic do powiedzenia. Premier stwierdził dalej, że nie należy liczyć obecnie na jakiekolwiek oświadczenie rządowe. **Naprawa stosunków Japonii ze Stan. Zjednoczonymi, z Anglią i Francją stanowi problem b. trudny, jednak problem musi być wreszcie rozwiązany.** Dotąd nie poczyniono jeszcze konkretnych posunięć w tym kierunku. Linia polityczna wytyczona przez Rząd ks. Konoye będzie nadal utrzymana.

Mówiąc o sprawach chińskich, Hiranuma oświadczył, iż termin utworzenia centralnego Rządu w Chinach nie może być określony, gdyż rządy prowincjonalne w Nankinie i Pekinie jeszcze nie są dostatecznie silne. Na zakończenie swych wywodów premier zapowiedział rekonstrukcję gabinetu, która polegałaby na wejściu do Rządu ks. Konoye w charakterze ministra bez teki.

Faszyści okupują Hiszpanię

ZAJĘCIE WALENCJI.

BURGOS (PAT). Radiostacja w Walencji oznajmiła, iż miasto poddało się wojskom gen. Franco.

ARESZTOWANIE CZŁONKÓW RADY OBRONY MADRYTU.

MADRYT (PAT). W tutejszych kołach politycznych krążą wiadomości o aresztowaniu członków Rady Obrony Madrtyu, m. in. Besteira i pułk. Prada. Ze znalezionych dokumentów wynika, że w ciągu ostatniego tygodnia uciekło z Madrytu 3000 członków milicji i oficerów, którzy usiłowali przedostać się do Walencji. Jak się okazuje, wszystkie samochody ciężarowe, którymi uchodźcy wyjechali z Madrytu, utknęły w pobliżu Guadalajara, wobec braku benzyny.

BURGOS (PAT). Korpus armii Urgel obsadził Guadalajara i nawiązał łączność z oddziałami, idącymi z Tarragony. W obecnej chwili okolice Madrytu w promieniu 60 klm. od miasta są całkowicie obsadzone przez wojska gen. Franco. Oddziały andaluzyjskie posuwają się w kierunku na Linares, nie napotykając na opór nieprzyjaciela. Armia Galicji rozpoczęła natarcie wzdłuż wybrzeży śródziemnomorskich.

Gen. Miaja opuścił Madryt

MADRYT (Pat). W ostatniej chwili przed poddaniem Madrytu gen. Miaja wraz z całą swą radą przyboczną wyjechał z miasta. Według krążących tu wiadomości, gen. Miaja zamierza przez Kartagenę dostać się do francuskiego Maroka.

UCHODŹCY Z WALENCJI

WALENCJA (Pat). Walencja oczekuje na wejście wojsk „narodowych", które rozpoczęły na froncie Lewantu marsz naprzód. Rada Narodowa od wtorku obraduje w permanencji. W ciągu nocy z wtorku na środę milicjanci, członkowie organizacji i partyj politycznych, wybitniejsi wojskowi opuszczali miasto. Z Walencji płynie nieprzerwany sznur samochodów ciężarowych, załadowanych dobytkiem uciekających. W mieście panuje spokój.

Zgon b. prezydenta Kuby

Były prezydent Kuby, Machado, który od r. 1933 przebywał w Stanach Zjedn., zmarł w Miami na Florydzie.

Prof. Józef Mehoffer laureatem min. W. R. i O. P. na r. 1939

29 marca 1939 r. Sąd konkursowy nagrody plastycznej ministra Wyznań Relig. i Oświecenia Publicznego na rok 1939, odbył pod przewodnictwem prof. K. Tichego posiedzenie i uchwalił przedstawić panu ministrowi do nagrody prof. Józefa Mehoffera za całokształt wybitnej działalności na polu sztuki, za rodzimość tej sztuki, doskonale propagującej kulturę polską poza granicami kraju oraz za długoletnią działalność pedagogiczną.

Pan minister wniosek Sądu zatwierdził. Nagroda wynosi 5.000 zł.

Zmarł ze szczęścia

W Wolburzu pod Piotrkowem ubogi czapnik, Izrael Waldman, wygrał na pożyczce dolarowej 1000 dolarów. O wygranej powiadomił go listonosz. Waldman tak się przejął wygraną, iż dostał ataku sercowego i zmarł.

Pożary w okupowanych Morawach

We środę wybuchł w jednym z garażów w Prościejowie na Morawach wielki pożar. W garażu znajdowała się wielka ilość niemieckich samochodów wojskowych. Szkody materialne są bardzo znaczne. Śledztwo prowadzone jest przez władze wojskowe. Zaznaczyć należy, że jest to w ciągu tygodnia już drugi wypadek pożaru.

Z. Z. K. subskrybował 25 tysięcy zł. na Pożyczkę lotniczą

Na posiedzeniu z dnia 29 marca r. b. Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych R. P. (Z.Z.K.) uchwalił kwotę ZŁOTYCH 25 TYSIĘCY NA ZAKUP POŻYCZKI LOTNICZEJ.

Anglia podnosi stan liczebny armii

LONDYN (PAT). Chamberlain oświadczył w Izbie Gmin, iż Rząd postanowił zwiększyć efektywy armii terytorialnej, liczące w czasie pokoju 130 tysięcy o 40 tysięcy. EFEKTYWY TE NASTĘPNIE ZOSTANĄ PODWOJONE, ARMIA TERYTORIALNA NA STOPIE POKOJOWEJ BĘDZIE LICZYŁA 340 TYSIĘCY ŻOŁNIERZY. Premier wyraził nadzieję, iż dążenie Rządu do podniesienia liczebności armii terytorialnej w jak najkrótszym czasie spotka się z poparciem wszystkich członków Izby.

Przewódca opozycji, Greenwood, z zadowoleniem przyjął do wiadomości oświadczenie Chamberlaina jako dowód, iż Rząd zamierza utrzymać system zaciągu ochotniczego w armii brytyjskiej.

Chamberlain, który jeszcze raz zabrał głos, oświadczył, iż zdaniem Rządu, MOŻLIWOŚCI OCHOTNICZEGO ZACIĄGU NIE ZOSTAŁY JESZCZE WYCZERPANE I ŻE SYSTEM TEN MOŻE ZADOŚĆ UCZYNIĆ POTRZEBOM ANGLII.

AUSTRALIA WPROWADZA OBOWIĄZEK SŁUŻBY WOJSKOWEJ.

CANBERA (PAT). Premier Lyons oświadczył w wywiadzie prasowym, iż Rząd australijski postanowił wprowadzić obowiązek służby wojskowej, obalając poprzednią uchwałę, wypowiadającą się za zaciągiem ochotniczym.

Nowy kurs polityki angielskiej

LONDYN (PAT). Sprawozdawca dyplomatyczny „Daily Mail" pisze, że wizyta szefa sztabu generalnego, lorda Gorta w Paryżu, na czele brytyjskiej misji wojskowej ma wielkie znaczenie i **jest wstępem do sojuszu wojskowego angielsko - francuskiego.** Zdaniem korespondenta, w obecnym stadium **Rosja Sowiecka nie jest poszukiwana, jako partner w nowotworzącej się konstelacji sojuszniczej.**

Sprawozdawca „Daily Mail" twierdzi, że nowy kurs polityki brytyjskiej, przewidujący dalej idące zobowiązania brytyjskie na kontynencie, aniżeli kiedykolwiek przed tym, wywołuje w Londynie pewne pogłoski o możliwości ustąpienia z gabinetu jednego lub dwuch ministrów, zwłaszcza wymieniane jest nazwisko ministra Spraw Wewn., sir Samuela Hoare, który ma się nie zgadzać z zamierzoną obecnie przez premiera Chamberlaina polityką. **Gabinet brytyjski rozważa obecnie nową koncepcję swej polityki zagranicznej, a mianowicie, że niezbędnym jest dla W. Brytanii rozwinięcie aktywnego sprzeciwu przeciw wszelkiej agresji.**

Program pobytu min. Becka w Londynie

Program wizyty ministra J. Becka w Londynie ustalony został jak następuje:

Pobyt ministra potrwa 3 dni: wtorek 4 kwietnia, środa 5 i czwartek 6 kwietnia. Pierwszego dnia, we wtorek rano, min. Beck uda się do Foreign Office na konferencję z lordem Halifaxem, który następnie podejmować go będzie śniadaniem nieoficjalnym w swoim domu prywatnym. Po południu min. Beck odwiedzi w Izbie Gmin premiera Chamberlaina, z którym odbędzie wyczerpującą rozmowę. We wtorek wieczorem min. Beck będzie gościem na oficjalnym bankiecie rządowym, wydanym na jego cześć w salonach Foreign Office przez lorda Halifaxa, z udziałem członków Rządu brytyjskiego.

W środę przed południem odbędą się dalsze oficjalne rozmowy min. Becka, w południe zaś min. Beck uda się do Windsoru na audiencję do króla Jerzego, po czym zaszczycony będzie przez parę królewską śniadaniem na jego cześć w pałacu Windsorskim. W środę wieczorem obiad na cześć min. Becka wydaje w ambasadzie R. P. ambasador Raczyński. W obiedzie tym wezmą udział członkowie Rządu brytyjskiego z lordem Halifaxem na czele i szereg wybitnych polityków brytyjskich.

W czwartek min. Beck udaje się na zaproszenie Rządu brytyjskiego do Portsmouth, gdzie jako gość admiralicji, zwiedzać będzie brytyjską flotę wojenną i podejmowany będzie śniadaniem przez dowódcę floty.

Jakie były cele najazdu na Czechy?

Zabór Czech i Słowacji nasuwa politykom i publicystom pytanie: w jakim właściwie celu Hitler dokonał tego „jastrzębiego" wypadu? Przecież Czechosłowacja była zglajchszaltowana, politycznie i gospodarczo zupełnie zależna od Niemiec i Niemcom też posłuszna. Przecież tym najazdem Hitler zdemaskował swe prawdziwe oblicze i ogromnie zaszkodził sobie w opinii tych kół na Zachodzie, które czyniły wszystko możliwe, by nawiązać nici porozumienia między Niemcami a państwami demokratycznymi, nie mówiąc już o stosunkach gospodarczych z tymi państwami ,dziś już prawie zerwanych.

Pytanie bardzo interesujące i ważne. Chodzi mianowicie o zrozumienie, w jakim kierunku pójdzie dalsza zaborczość Hitlera, a także o ocenę sytuacji w samych Niemczech, która pchnęła Hitlera w tym, a nie innym kierunku ekspansji.

W ostatnim Nr. „Epoka", zastanawiając się nad tym pytaniem, dochodzi do wniosku, że zabór Czech jest wstępem do większej awantury na Zachodzie. Powołując się na słowa Ribbentropa, wypowiedziane do Chvalkovskiego: „Nie wierzymy wam i zajmiemy naszym wojskiem wasz kraj, jeśli tylko będziemy spodziewali się konfliktów z Zachodem" — „Epoka" stwierdza, że aczkolwiek zyski materialne i zbrojeniowe, jakie Hitler zagarnął w Czechach nie równoważą strat, jakie poniósł przez swój najazd, to jednak w razie wojny na Zachodzie nawet te zyski, a zwłaszcza resztki uzbrojenia armii czeskiej mogą oddać Hitlerowi pewne usługi, armia zaś czeska ponadto w chwili dla Niemiec niebezpiecznej, nie mogłaby w nie uderzyć.

W tym rozumowaniu tkwi niewątpliwie jądro prawdy. Zawsze byliśmy zdania, że Hitler nie hołduje orientacji wschodniej, czy zachodniej, lecz orientacji „totalnej", skierowanej zarówno na Wschód jak na Zachód. Hitler dąży nie tylko do *zaboru ziem, ale* także *do* zniszczenia swych przeciwników i konkurentów zachodnich. Jedno zresztą łączy się z drugim, Zachód bowiem nie może bez końca przypatrywać się pochodowi zaborczemu Niemiec. Możliwe tedy że najazd na Czechy był zabezpieczeniem frontu na odcinku czeskim w wypadku konfliktu na Zachodzie. Przemawiałaby za tym ta okoliczność, że najazd na Czechy bije jaskrawo w Monachium i w dwóch jego zachodnich partnerów, że Hitler, porywając się na taki krok, z góry rezygnuje z dalszej „współpracy" à la Monachium i występuje otwarcie jako wróg Zachodu.

„Epoka" ma więc rację. Ale rację częściową, jednostronną. Właśnie założenie nasze, że Hitler nie „zasklepia" się w orientacjach wschodnich czy zachodnich, każe nam widzieć w zaborze Czech coś więcej, aniżeli tylko wstęp do rozgrywek na Zachodzie.

Już sam ten zabór, siłą nowych faktów przezeń dokonanych, ma daleko sięgające skutki w samej Europie Środkowej. Poszerza granice Niemiec, a tym samym ich siłę militarną. Narzucenie Rumunii układu handlowego bardzo uciążliwego dla tego kraju oraz zagrożenie granic Polski — oto widome skutki samego przesunięcia granic Niemiec. Samo zglajchszaltowanie Czechosłowacji nie dawało rękojmi odpowiedniego nacisku na inne kraje, w tym wypadku na Rumunię i Polskę. A gdy mowa o nacisku na Polskę, to w chwili obecnej chodzi niewątpliwie w bardzo dużym stopniu także o taki nacisk na granice, by w razie konfliktu na Zachodzie, Polska nie ważyła się na pomoc Francji.

Jest więc zabór Czech ogniwem w pochodzie hitleryzmu ku południo - wschodowi, niezależnie od innych prób ekspansji, choć z nimi oczywiście związanym.

Że Hitler zdecydował się na ten krok, nie licząc się z efektem, jaki wywoła na Zachodzie, można tłumaczyć przygotowaniem do rozprawy na Zachodzie, ale można też widzieć w tym odpowiedź Hitlera na jego groźbę z ostatniej mowy: eksport albo śmierć. Zapowiedział przecież Hitler, że wszelkimi środkami zdobywać będzie dla Niemiec rynki. I oto zrezygnował z wizyty ministrów angielskich i z układu z angielskimi przemysłowcami, a za to zabrał Czechy, a poniekąd i Słowację, podporządkował sobie lwią część gospodarstwa Rumunii, opanował gospodarstwo Litwy, rugując z niej Anglię. Kto wie, **czy trudności gospodarcze Rzeszy nie były głównym motywem kroku Hitlera.** Wprowadzenie „bonów podatkowych" świadczy, w jak ciężkiej sytuacji finansowej znajduje się Rzesza, a w takim razie należy się spodziewać największych niespodzianek ze strony państwa, które czując się osaczone wrogami, będzie się rzucało na wszystkie strony, byle się przedrzeć i otworzyć sobie drogę na przestrzenny „obszar życiowy".

Dzisiaj, zdaniem naszym, trudno już mówić o takim czy innym kierunku ekspansji Niemiec. Nigdy takiego wyłącznego kierunku nie było. Ale teraz, wraz z narastającymi trudnościami finansowymi i gospodarczymi Rzeszy — każdy zabór małych krajów, jak Austria i Czechy, przynosi obok chwilowej ulgi trwałe kłopoty — państwo to nie zazna chwili spokoju i będzie **w nieustannej gorączce zaborczej.** Przy tym „małe" zabory już nie robią „wrażenia". I tu działa naturalne prawo psychologiczne i świat już „przyzwyczaił się" do hitlerowskich „małych" zaborów. Co raz bliżej do wielkiego starcia. A ostatnie zdobycze: Czechosłowacja, Kłajpeda, Rumunia— są okopaniem się Rzeszy do większej wyprawy.

Dla tego czujność wszystkich państw niefaszystowskich w Europie nie może ani na chfilę słabnęć. Zachód czy Wschód — **cała Europa** jest zagrożona przez faszystowskich „mongołów" z „osi" Berlin — Rzym.

(JMB.)

Roszczenia hitlerowskie

do Szelezwiku Północnego

W ostatnich dniach chodzą znowu słuchy, że Niemcy mają zażądać od Danii wzrotu Szlezwiku północnego.

Wśród wielu nieuzasadnionych żądań hitlerowskich, żądanie pod adresem Danii jest najmniej uzasadnione. Ono w ogóle się uzasadnić nie da. I jeżeli Niemcy zechcą odzyskać z powrotem Szlezwik, to będą musieli stosować jedyny *argument,* którym zresztą świetnie władają, mianowicie gwałt.

Dania straciła Szlezwik na rzecz Niemiec w r. 1864 po przegranej wojnie. Później miał być zarządzony plebiscyt, ale nie doszedł do skutku i do konca wojny światowej Szlezwik należał do Niemiec. Dopiero wojna, wysuwając hasło stanowienia narodów o swym losie, umożliwiła Danii odzyskać z powrotem północną część Szlezwika, mającą bezsprzeczną większość duńską. 10 lutego 1920 r. odbył się na spornym terenie plebiscyt. który wyraził się w cyfrach: 75% na rzecz Danii, 25% na rzecz Niemiec.

Dla tej mniejszości niemieckiej nie przewidziano żadnej ochrony prawnej, a to dla tej prostej przyczyny, że konstytucja duńska jest na tyle liberalna, że wszelkie przepisy ochronne są zbyteczne. Mniejszość ta istotnie nigdy nie miała powodu do skarg, ponieważ była traktowana tak samo jak obywatele duńscy i mogła w pełni korzystać ze swobody kulturalnej i oświatowej w zakresie niemczyzny. Państwo dawało i daje na szkoły niemieckie, nie było i nie ma przymusu nauczania języka dunskiego, jest swoboda zakładania szkół niemieckich. Jeśli chodzi o sprawy gospodarcze w tym przeważnie rolniczym kraju, to rządy duńskie nie robią żadnej różnicy między swoimi a Niemcami i w jednakiej mierze pomagają rolnikom w czasach kryzysu.

Nie ma żadnych podstaw do żądań zwrotu Niemcom Szlezwiku. Nawet urzędowy organ hitlerowskiego urzędu spraw zagranicznych „Deutsche diplomatisch-politische Korrespondenz" stwierdziła w r. 1936, że **„Państwo duńskie dzięki swej lojalnej postawie w sprawach mniejszościowych może służyć za wzór innym państwom".**

Warto przy tym dodać, że mniejszość w Szlezwiku ma nieco inny charakter, niż w innych krajach. Nie różni się ona od większości ani rasą, ani religią, ani nawet językiem, wszyscy bowiem mówią po duńsku. Różnica polega jedynie na poczuciu narodowym. Mniejszość poczuwa się do narodu niemieckiego. Od czasu panowania hitleryzmu tę odrębność narodową umyślnie się wznieca przeciw państwu duńskiemu, a propaganda z zewnątrz, operująca wiadomymi środkami, wykopuje sztuczne różnice między Danią a mniejszością niemiecką.

Mimo to, mimo fanatyzowania mniejszości przez agentów Berlina, mimo zakładania coraz więcej szkół prywatnych, by odwrócić dzieci niemieckie od szkół duńskich, *mimo wykupywania przez* hitlerowców ziemi i rozdzielania jej między przybyszów niemieckich z Rzeszy, ostatnie wybory w roku 1935 przyniosły tylko 15,5 proc. głosów niemieckich, co oznacza znaczny spadek w porównaniu z wynikiem plebiscytu, a jeśli chodzi o dzieci niemieckie, to w końcu 1937 r. 86 proc. dzieci uczęszczało do duńskich, a tylko 14 proc. do niemieckich szkół.

Zobaczymy, jaki będzie wynik najbliższych wyborów do parlamenty, na który hitlerowcy widocznie bardzo liczą.

Pamięci „Baja"

Bolesława Antoniego Jędrzejowskiego

Polska Partia Socjalistyczna, Stowarzyszenie b. więźniów politycznych i Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego chcą uczcić w dwudziestą piątą rocznicę zgonu

PAMIĘĆ B. A. JĘDRZEJOWSKIEGO,

współzałożyciela P. P. S. i współkierownika jej pracy i walki w latach niewoli

UROCZYSTĄ AKADEMIĄ,

która odbędzie się w Warszawie, w dn. 2 kwietnia o godz. 11 rano w sali Handlowców (ul. Sienna Nr. 16).

Zaproszenia na Akademię otrzymać można w lokalach: W. O. K. R. P. P. S. (Warszawa, ul. Długa 21), Stow. b. więźniów politycznych (ul. Senatorska 36), T. U. R. (Al. 3-go Maja 3).

Na część artystyczną złożą się występy Chóru Drukarzy. Trio pod kierownictwem prof. Goclawskiego i śpiew artysty Opery p. Łuczyńskiego.

Po zgonie tow. Hausnerowej

Od tow. J. Kwapińskiego otrzymaliśmy list następującej treści:

Z powodu przedwczesnego zgonu nieodżałowanej pamięci Małżonki Wielce Zacnego Towarzysza Artura Hausnera zasyła tą drogą wyrazy najgłębszego współczucia.

Jan Kwap'ński
Prezydent m. Łodzi

Przegląd prasy

WOBEC ATAKÓW PRASY NIEMIECKIEJ.

Ton prasy niemieckiej w stosunku do Polski staje się coraz bardziej agresywny. — Szczytem, powiedzmy grzecznie, bezceremonialności był cytowany przez nas artykuł „Deutsche Diplomatische Korespondenz", w którym podaje się kłamliwą informację, że

„mają miejsce w Polsce incydenty antyniemieckie, które wyraźnie wskazują, że polityka, ułożona między marszałkiem Piłsudskim, a kanclerzem Hitlerem w 1934 r. odrzucana jest przez pewne siły".

Powoławszy się w miarę bezczelnie na Marszałka Piłsudskiego „D. D. P. K." ośmiela się udzielać Polsce rad, by prowadziła ona proniemiecką politykę:

Czynniki odpowiedzialne w Polsce nie będą również traciły z oczu położenia geograficznego Polski, które dyktowało dotychczasowej polityce polskiej jej niezależność oraz dążenie do utrzymania dobrosąsiedzkiego porozumienia ze wszystkich stron. Polska powinna zdawać sobie sprawę jakie korzyści przyniosła jej dotychczasowa linia polityki i w jakim stopniu wzrosły przy tem jej niezależność i znaczenie światowe.

Wydaje się rzeczą wątpliwą czy odchylenie się od tej linii dałoby pożądane wyniki, chociażby obcy syreni śpiew wabił w innym kierunku.

To wystąpienie niemieckiego organu wywołało liczne, pełne oburzenia komentarze w prasie polskiej „Czas" pisze:

Stosunek Polski do mniejszości niemieckiej został określony w deklaracji polsko - niemieckiej, o traktowaniu mniejszości narodowych. Postanowień tej deklaracji, opartej na zasadzie wzajemności, pragniemy nadal trzymać. Natomiast nie jest do pomyślenia, by Państwo Polskie mogło swym obywatelowi narodowości niemieckiej przyznać takie prawa, które by z nich uczyniły grupę odrębną i obcą w naszym organizmie pań-

stwowym. Niech sobie nikt pod tym względem nie robi iluzyj. Nie do pomyślenia jest, by znalazł się rząd, który by chciał i był w stanie zrobić tu jakiekolwiek koncesje. Z takimi bowiem pojęciami społeczeństwo polskie nigdy się nie pogodzi tak samo, jak nigdy nie przyjmie sposobu pojmowania przez Niemców dostępu do morza ich sąsiadów.

O zasadzie wzajemności w traktowaniu mniejszości narodowych pisze *„Warszawski Dziennik Narodowy"*, stwierdzając na podstawie faktów, że gdy wbrew twierdzeniom prasy „Trzeciej" Rzeszy daje się mniejszości niemieckiej w Polsce możność swobodnego rozwoju — to „akcja antypolska w Niemczech jest zjawiskiem powszechnym".

Cele wystąpienia prasy niemieckiej przeciwko rzekomemu prześladowaniu ludności niemieckiej w Polsce są jasne. Należy je uznać pisze „W.D.N."

„za posunięcie taktyczne, stosowane przez Rzeszę nie od dziś wobec swoich sąsiadów i znane całej Europie z okresu kryzysu sudeckiego. Charakter ten wystąpienia niemieckiego jest tym oczywistszy, że „Deutsche Diplomatische Politische Korrespondenz" nie ogranicza się wyrzutów pod adresem Polski z racji rzekomych prześladowań mniejszości niemieckiej.

Organ niemiecki, zbliżony do ministerstwa spraw zagranicznych Rzeszy, udziela nam rad znacznie szerszej natury. Upomina nas, abyśmy nie ulegali duchowi Wersalu i abyśmy pamiętali o naszym położeniu geograficznym, które nakazuje nam dążenie do utrzymania dobrosąsiedzkiego porozumienia ze wszystkich stron".

Taktyka jednak sudecka, kończy cytowane pismo nie wszędzie może być z tym samym powodzeniem stosowana.

Inne pisma w podobny sposób demaskują pozorowaną rzekomymi prześladowaniami Niemców w Polsce zmianę stosunku prasy niemieckiej wobec Polski.

ROBOTNICY CZESCY

Nie tak pokornie, jak to chcą nam wmówić pewne odłamy prasy polskiej, pogodziło się czeskie społeczeństwo z najazdem. Nie pogodzili się przede **wszystkim** czescy robotnicy.

„Dziennik Powszechny" **donosi** z Pragi:

„Gestapo aresztowała za sabotaż 100 robotników w zakładach Skody. Robotnicy ci, nie chcąc wydać fabryki broni Niemcom, zniszczyli szereg maszyn i urządzeń fabrycznych".

TRAGICZNE PROTESTY INTELIGENCJI

I wśród inteligencji są masowe odruchy protestów. **„Dziennik Bydgoski"** donosi z Morawskiej Ostrawy o jednym z wielu wypadków samobójstwa:

„Wielkie wrażenie wywarła na czeskim społeczeństwie wiadomość, że dyrektor „Narodniego Divadla" (teatr narodowy), Tomasz Vlasta, uważany powszechnie za germanofila, popełnił samobójstwo, a w liście zostawionym do policji, pisze: „Wszyscy ci, którzy kiedykolwiek hołdowali rzekomej kulturze niemieckiej i byli jej propagatorami, powinni pójść moim śladem, żeby zmazać swoją winę. Być przyjacielem Niemiec, znaczy tyle, co wychować sobie pod bokiem gada".

KPINY

Jak niepoważnie odnosi się O. Z. N. do zaleconej orędziem Prezydenta zmiany ordynacji wyborczej świadczy o tym opis środowych narad „ozonowych" posłów w Sejmie. **„Kurier Polski"** m. in. pisze:

Największe zaciekawienie budził w kołach politycznych ozonowy „zespół ordynacji wyborczej", który zebrał się przed plenum klubowym. Obrady „zespołu" trwały krótko, poseł Lepecki wyłożył zebranym obraną przez kierownictwo Ozonu metodę „przepracowania" projektu nowej ordynacji. Dyskusji nie było.

W kuluarach mówiono, że posiedzenie „zespołu" odbyło się z pośpiechem pociągu kurierskiego, że natomiast „przepracowanie" ordynacji wyborczej odbywać się będzie w takt „dryndy" warszawskiej, odbywającej przejażdżkę spacerową po bulwarach nad Wisłą.

Jak długo potrwa funkcja, zwana „przepracowaniem"? Może kilka miesięcy, a może dłużej.

Kraj domaga się czego innego.

KRĄG OGNISTY

Pod tym tytułem znajdujemy w wychodzącym we Lwowie dzienniku rosyjskim **„Ruskij Gołos"** ciekawe uwagi o naporze, celowym i świadomym, germanizmu na słowiańszczyźnie.

Autor artykułu pisze:

„Raz na zawsze pogrzebani są Łużyczanie i dzisiaj nie mają już najmniejszej nadziei na wolność. Pozostali na Śląsku (niemieckim — przyp. Red.) i w Gdańsku Polacy oddani są na łaskę niszczącej fali niemieckiej. Z Rusi Karpackiej tworzy się korytarz. Na szczytach Karpat gorączkowo umacniają się niemieccy żołnierze, by w najbliższej przyszłości rozpocząć pochód na bogate południe rosyjskie i ku Czarnemu Morzu.

Czy nie jest to tragedia słowiańszczyzny?"

Autor artykułu boleje nad pochłonięciem przez Rzeszę Czechosłowacji, która przestała być pancerzem przed naporem germanizmu.

Zdaje się, że nie wszyscy jeszcze w Polsce pojmują, czym jest upadek Czecho-Słowacji dla innych ludów słowiańskich.

S-EK

Gajda aresztowany

„Dailly Herald" przynosi wiadomość, że generał Gajda, którego Hitler przed 10 dniami mianował „führerem" narodu czeskiego, został aresztowany przez władze niemieckie w Pradze, o czym donosiliśmy już pokrótce.

Aresztowano także kilku jego pomocników. Oskarżeni są o kradzież, korupcję i oszustwa. Po wkroczeniu Niemców do Czech, mieli „gajdowcy" kraść pieniądze i towary.

Razem z Gajdą aresztowano też wydawcę pisma **hitlerowskiego,** subsydiowanego przez **Berlin.**

Gajda, jak wiadomo, brał **udział** w walkach białogwardzistów rosyjskich po stronie Kołczaka. W r. 1927, jako szefa sztabu generalnego, skazano go na degradację za ujawnienie sekretów wojskowych. W r. 1936 poszedł do więzienia za przygotowanie faszystowskiego zamachu stanu.

Hitler, po wkroczeniu do Pragi, przywrócił mu rangę generała i mianował „führerem".

Zbrojenia Anglii

Artykuł, który zamieszczamy, jest odbiciem zapatrywań kół fachowych. **Red.**

Oświadczenie Ministra Hoare Belisha w Izbie Gmin otwiera nowy rozdział w historii powojennej współpracy Anglii i Francji.

Od chwili zawarcia Pokoju Wersalskiego Anglia była jedynym mocarstwem, które weszło naprawdę na drogę uzbrojenia. Pierwsze oznaki agresywności Japonii w Mandżurii w r. 1931 pobudziły projekty unowocześnienia floty angielskiej. Kampania abisyńska Włoch dała szybką ich realizację. Gwałtowne dozbrojenie Niemiec, przede wszystkim rozbudowa lotnictwa niemieckiego wywołały olbrzymi program rozwoju angielskich sił lotniczych. Nigdy jednak, do tej chwili, nie liczono się w Anglii z wysłaniem na pomoc Francji poważniejszej armii lądowej.

Różne były tego stanu rzeczy przyczyny. Pierwsza z nich — to niechęć do wprowadzenia przymusowej służby wojskowej i wynikająca stąd niemożność utrzymywania w czasie pokoju dostatecznej ilości wojsk czynnych i wyszkolonych rezerw. Druga — nie mniej ważna, choć może leżąca wyłącznie w dziedzinie imponderabilii — to wspomnienia morderczego „deptania w miejscu" przez kilka lat ubiegłej wojny w błotach Flandrii bez żadnego innego taktycznego wyniku, jak śmierć około miliona ludzi. Trzecia, to pogląd miarodajnych sfer wojskowych Anglii na istotne przyczyny porażki Niemiec w r. 1918 i płynące stąd wnioski co do prowadzenia wojny w chwili obecnej.

Czołowi angielscy pisarze twierdzą, że Wielka Wojna pozostała nierozegrana na lądzie i w powietrzu (o tyle, o ile można było mówić wówczas o powietrznej wojnie) i że rozstrzygnięcie spowodowało „ciche duszenie" przez blokadę. W umyśle więc sfer angielskich w przeszłości prawdziwym zwycięzcą była, może trochę zbyt zgodnie z tradycją, **flota Wielkiej Brytanii**. Dopiero bowiem w czwartym roku wojny, gdy pod wpływem braku żywności, środków opatrunkowych i amunicji kruszyć się zaczęła odporność żołnierza niemieckiego, siły sprzymierzone, wsparte potęgą Ameryki, mogły szeregiem skutecznych natarć w lecie i jesieni 1918 roku rzucić wroga na kolana.

Dlatego też, do niedawna, myśląc o przyszłej wojnie, Anglicy sądzili, że na lądzie, zwłaszcza wobec obustronnych potężnych linii „Siegfrieda" czy „Maginota", bardzo szybko ustali się stan równowagi, wykluczający jakikolwiek manewr i wojna przyjmie formę bardziej udoskonalonej walki okopowej, jak w czasie Wielkiej Wojny. W powietrzu również, wobec równości sił przeciwników, żaden z nich nie poważy się na ryzyko poważniejszych operacyj, grożących wielkimi stratami przy małym skutku, wobec dobrze zorganizowanej OPL.

I znowu więc jako rozstrzygający czynnik wysuwał się „potencjał" przemysłowy i surowcowy państw zachodnich w przeciwieństwie do ubogich stosunkowo Niemiec i Włoch, odciętych blokadą potężnej floty angielskiej.

Każda teoria jest nie tylko sumą mniej lub bardziej słusznych wniosków, ale do pewnego stopnia odbiciem indywidualnych poglądów jej autorów. I w tym wypadku **poczucie bogactwa kraju** własnego, świadomość, że żaden naród nie jest tak zdolny do nieustępliwego długotrwałego wysiłku, jak Anglicy, wreszcie historia wojen kontynentalnych — od stuletniej począwszy, niewątpliwie stanowiły kanwę, na której powstała **angielska teoria wojny długotrwałej**, przeciwstawiająca się „wojnie błyskawicznej" państw dyktatorskich.

Wydarzenia jesieni roku ubiegłego wstrząsnęły podstawami tej teorii. Okazało się przede wszystkim, że trudno liczyć na ustalenie się równowagi w powietrzu, gdyż dzięki zarówno przewadze ilościowej Niemiec, jak i brakom obronnym Anglii, państwa zachodnie stanęły wobec niebezpieczeństwa niemal rozstrzygającego uderzenia z powietrza na obszar Londynu, które, gdyby nawet nie złamało ostatecznie ducha ludności, a tym samym skłoniło Rząd do szukania pokoju za wszelką cenę — wprowadziłoby zamęt, który by na długo zahamował sprawne działanie machiny wojennej w pierwszym, a więc najważniejszym okresie wojny.

Wynik „pokoju" monachijskiego pozbawiał Francję odciążenia jej wschodniej granicy o jakieś 30 — 35 dywizji piechoty niemieckiej. Drugi rezultat, który już wtedy był przesądzony — zwycięstwo gen. Franco, narażał ją w najlepszym wypadku, na zbrojną osłonę granicy pirenejskiej. Dlatego też pierwotny plan, według którego Francja miała działać głównie na lądzie, a pomoc angielska na morzu i w powietrzu, **musiał ulec rewizji**. I tu również działały przyczyny moralnej natury. Największe nawet mocarstwo nie może być jednocześnie najsilniejszym na lądzie, morzu i powietrzu, gdyż **żaden organizm państwowy** nie wytrzyma wynikających stąd ciężarów. Stąd też — broń powietrzna i morska, jako niepomiernie kosztowniejsze, będą w zasadzie zawsze skoncentrowane w rękach t. zw. państw bogatych.

Sytuacja, w której Niemcy, a może i Włochy przeskoczyły państwa zachodnie w zakresie zbrojeń powietrznych wynikła nie z dysproporcji zasobów, lecz z mylnej oceny sytuacji i, prawdopodobnie, nigdy już się więcej nie powtórzy. Ale sojusz dwóch państw, w którym jedno by dawało środki techniczne, drugie zaś — życie ludzkie (czyli jak mówił Churchill — sprzymierzeńcy, z których jedni tylko płacą, a drudzy umierają), nie miałby dostatecznej siły moralnej na przetrwanie tej najcięższej z prób. Dlatego też Anglia, jeżeli naprawdę chciała pomóc Francji, musiała się zdecydować na wysłanie na kontynent armii lądowej.

Przeciwko temu przemawiał jeszcze jeden czynnik **czysto techniczny**. Otóż transport znacznej ilości wojska przez kanał i stały dowóz olbrzymich ilości materiału wojennego był możliwy w czasie Wielkiej Wojny dzięki temu, że flota angielska zamknęła praktycznie kanał przed łodziami podwodnymi niemieckimi, zagrożenie zaś powietrzne nie istniało. Jeżeli nawet przyjąć, że pierwszy warunek będzie mógł być spełniony w chwili obecnej, to działania bombowców mogłyby unicestwić wojska zarówno w czasie transportu morskiego, jak i podczas koncentracji w portach angielskich czy wyładunku we Francji. Wojskowi pisarze angielscy wskazywali na to, pisząc, że przerzucanie większych sił lądowych jest w tych warunkach nie do pomyślenia, tych zaś kilka dywizji, które raczej jako symbol zbrojnej pomocy na lądzie uda się przeprawić przy dużych stratach, będą od pierwszego dnia odcięte od kraju macierzystego i skazane na zaopatrywanie się we Francji.

I tu może, nie mniej jak w samej istocie wzmocnienia obronności Francji, leży punkt ciężkości oświadczenia ministra Hoare Belisha.

Jeżeli Anglia zdecydowała się wysłać w razie potrzeby na pomoc Francji około ćwierć miliona ludzi w jednostkach o najwyższym bodaj stopniu zmechanizowania i wyposażenia technicznego, to mogła to uczynić jedynie wówczas, gdy **lotnictwo jej stało się dość potężne, by zapewnić zarówno bezpieczeństwo przewozu wojsk, jak i ich stałego zaopatrzenia.** Innymi słowy — **decyzja Anglii daje nam świadectwo panowania jej środków powietrznych, albo przeciwlotniczych nad terytorium własnym i francuskim.** E. W.

Dożywotnie roboty przymusowe w Niemczech

Władze hitlerowskie niezmiernie zaostrzyły przepisy w sprawie pracy przymusowej. Z dniem 14 lutego r. b. *wszyscy mieszkańcy* Rzeszy, nie wyłączając cudzoziemców, mogą być pociągnięci do robót przymusowych. Kobiety, starcy, dzieci, mogą być zmuszeni do pracy nie tylko na czas ograniczony, jak przed tym, ale bez wszelkich ograniczeń. Nikt z zaciągniętych do roboty przymusowej nie ma prawa żądać, by lekarz go zbadał, czy nadaje się do wyznaczonej mu pracy. Rostrzygają wedle swej woli sekretarze hitlerowscy urzędów pracy, którzy bez badania lekarskiego mogą wysyłać do każdej pracy każdego z upatrzonych ludzi. Ustawy ochronne pracy mogą w stosunku do robotników przy musowych nie być stosowane. Zanim ukazało się rozporządzenie z 14 lutego, kandydaci do robót przymusowych mogli wyrażać pewne życzenia, któ..ch urząd pracy nie miał obowiązku spełniać, ale zdarzało się, że można było uzyskać łagodniejsze warunki pracy. Obecnie i tego nie ma. Gdy ukaże się rozkaz dostarczenia pewnej liczby robotników przymusowych, urząd pracy obowiązany jest rozkaz wykonać bez względu na stan zdrowia, zawód czy życzenia „skazańców".

Obietnica Goeringa z czerwca r. ub., że robotnicy przymusowi nie będą traktowani pod względem materialnym gorzej, niż przed zaciągnięciem do roboty przymusowej, nie została dotrzymana. Nowe zarządzenie wyraźnie powiada, że wyrównania różnic w wynagrodzeniach nie będzie. Kolejarze, pocztowcy, urzędnicy administracyjni, wysyłani przymusowo np. do Sudetów, nie mają prawa żądać wyrównania strat z powodu przeniesienia i muszą pracować na nowych, znacznie gorszych warunkach, a przy tym wykonywać każdą pracę, nie mającą często nic wspólnego z zawodem dotychczasowym.

Rodzina robotników przymusowych otrzymuje wtedy tylko zasiłek, jeżeli dowiedzie, że nie ma pracy. Matki mogą być zmuszone do oddania dziecka po za dom. Co więcej: urzędy pracy mogą, celem zaoszczędzenia zasiłków, odbierać dzieci robotników przymusowych ze szkół i także odsyłać do pracy przymusowej. W stosunku do podejrzanych politycznie, czy religijnie, środek ten jest stosowany masowo.

Ci, co są zaciągani do robót przymusowych na czas ograniczony, są „wypożyczani" przez przedsiębiorców, którzy po upływie tego czasu muszą przyjąć robotnika z powrotem. Ale doświadczenie ostatnich miesięcy pokazało, że nie ma pewności co do powrotu do dawnej pracy. Urząd pracy idzie na rękę przedsiębiorcom i jeśli oni nie życzą sobie przyjąć z powrotem robotnika, odsyłają go znowu do pracy przymusowej.

Ale najgorsze jest to zaostrzenie, wprowadzające dożywotnie roboty przymusowe. W praktyce istniało one od początku dyktatury hitlerowskiej, jeśli wziąć pod uwagę robotę przymusową w obozach koncentracyjnych. Oprócz tego od lat są czynne przy robotach fortyfikacyjnych i strategicznych tysiące robotników, mieszkających w barakach, którzy przez cały czas swej pracy mogli tylko na krótko opuścić swe miejsca zesłania, znajdujące się przeważnie w północno - zachodnich i wschodnich częściach Niemiec. Do „karnych obozów pracy" wysyłano dotąd przeważnie takich robotników, którzy już nigdy nie mieli otrzymać innej pracy. Setki przeciwników hitleryzmu zmuszano przebywać w jednym tylko miejscu. Do robót dożywotnich zsyłano jednak tylko przeciwników hitleryzmu.

Obecnie wszakże także niepolityczni, a nawet zwolennicy systemu, wszelkich zawodów, nie wyłączając urzędników i zawodów wolnych mogą być zsyłani do robót przymusowych na czas nieograniczony. Muszą wtedy spełniać każdą przepisaną im pracę i nie mają prawa zażądać wyrównania płac z zarobkami poprzednimi. Są też przywiązani do miejsca zesłania. Słowem katorga.

Zaostrzenie przepisów o pracy przymusowej wywołało w Niemczech silny niepokój. Władze hitlerowskie zapewniają, że te zaostrzone przepisy będą stosowane tylko w wyjątkowych wypadkach. Ale już prasa hitlerowska pisze, że „prawdopodobnie przepisy te trzeba będzie w końcu upowszechnić". Prawdopodobnie większość robotników niemieckich stanie się niewolnikami dożywotnej pracy, jeśli hitleryzm będzie jeszcze długo żył.

Taki jest rozwój stosunków w Niemczech, jeśli idzie o pracę. Od umów zbiorowych do — niewolnictwa.

Pracownicy Bata na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej

Pracownicy handlowi Oddziału Sprzedaży Polskiej Spółki Obuwia Bata na czele ze wszystkimi kierownikami sklepów w całej Polsce, a na specjalny apel personelu warszawskiego, zadeklarowali na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej do dziś 45.000 zł. Zbiórka trwa!

O „żydowskich nosach"

Wśród demagogicznych chwytów wojującego antysemityzmu niepoślednim „argumentem" jest podkreślanie zewnętrznych, fizjologicznych cech odrębności żydostwa, systematyczne wskazywanie na ich biologiczną i przyrodzoną szpetotę. W oświetleniu nauki, sprawa ta nie jest jednak ani tak prosta, ani bezsprzeczna, jak tego usiłują dowieść domorośli rasiści — i dobrze się stało, że na łamach lwowskich „Sygnałów" przypomniano właśnie ciekawą, w r. 1914 wydaną, pracę Karola Kautsky'ego p. t. „Rasa a żydostwo", w której znakomity socjolog i teoretyk marksizmu poddał głębokiej analizie pochopne i kategoryczne twierdzenia nie powołanych obrońców „czystości rasy aryjskiej".

Opierając się na wynikach badań antropologów niemieckich, którzy przeprowadzali długie i żmudne studia w środowiskach żydów europejskich i amerykańskich, Kautsky przytacza m. in. taką tabelkę statystyczną, dotyczącą przysłowiowych „nosów żydowskich": na 400 zgórą — dorosłych żydów i żydówek mieszkających w N. Jorku wypadło, że

	% żydów	% żydówek
nos równy, grecki ma	*57,3*	*59,4*
nos zadarty	*22,0*	*13,9*
nos płaski i szeroki	*6,4*	*14,0*
nos krzywy, „żydowski"	*14,3*	*12,7*

A zatem zaledwie ok. 14% żydów ma nosy — „żydowskie", i to nietylko w Ameryce, gdyż do podobnych wniosków doszli również uczeni, prowadzący badania antropologiczne w Anglii, Rosji i t. d. Natomiast wśród ludności katolickiej Bawarji znajdujemy aż 31 proc(!) posiadaczy nosów „krzywych".

Co się tyczy ciemnej barwy włosów, oczu i skóry, która to cecha jest rzekomo właściwa wszystkim — bez wyjątku niemal — żydom, i tu cyfry statystyczne mówią co innego. Na 4000 zgórą żydów nowojorskich

	% żydów	% żydówek
typy brunetów stanowią	*52,6*	*56,9*
typy blondynów stanowią	*10,4*	*10,3*
typy mieszane	*37,0*	*32,8*

A więc bruneci stanowią tu nie wiele ponad — połowę. I rzecz ciekawa: tam gdzie wśród ludności przeważają blondyni, odsetek blondynów — żydów wzrasta (w Anglii — 25 proc., w Niemczech — 30 proc.), zaś np. we Włoszech, gdzie w ogóle przeważają bruneci, odsetek żydów — blondynów spada do — 5.

Badania czaszki — głównej i niezmiennej rzekomo cechy rasowej — wykazują, iż np. żydzi z Kaukazu są krótkogłowi, w Półn. Afryce i Arabii — długogłowi, zaś u żydów europejskich przeważa miara średnia. Możnaby wyprowadzić wniosek, że te trzy grupy żydów należą do trzech odrębnych typów rasowych.

Tak więc Kautsky już 25 lat temu demaskował skuteczne kłamstwa przysięgłych antysemitów. Rezultaty badań doby najnowszej potwierdzają w zupełności wywody Kautsky'ego. Ostatecznie, musimy przyznać i zapamiętać, że uczciwa wiedza zdąża swoją drogą, a płytka i hałaśliwa „rasologia" swemi własnemi manowcami. *Bd.*

DWUDZIESTOLECIE P.K.O.

Kiedy dziś Polak, po dwudziestoletnim okresie naszego bytu państwowego, porówna to, co zastał w Niepodległym Państwie, z obecną rzeczywistością, to chociaż jesteśmy skłonni do nadmiernego samokrytycyzmu, największemu pesymiście robi się raźniej na duszy. Oto z wojska, uzbrojonego w stare armaty i karabiny wszystkich niemal państw Europy aż do jednostrzałowej „berdanki" włącznie, powstała nowoczesna, doskonale uzbrojona armia, z biednej wioski rybackiej powstał wielki nowoczesny port, w ciągu roku— nie w amerykańskim, ale w polskim tempie — na miejscu lasów wyrósł Centralny Okręg Przemysłowy. Jednym z podstawowych czynników siły i prężności nowoczesnego państwa jest również organizacja kapitału. I w tej dziedzinie, tak ważnej dla naszego życia gospodarczego i naszej obronności też osiągnęliśmy wielkie rezultaty pracy. Największa dziś instytucja finansowa w Polsce — PKO. — w dwudziestym roku swej działalności jest jednym z przykładów żywotności i zdolności organizacyjnych naszego narodu. Oto parę cyfr, które najlepiej zilustrują cały problem:

	w r. 1924	w r. 1938
Stan wkładów (w mln. zł.)	7,6	788,8
Liczba oszczędzających	57.793	3.406.003

Jeśli dzisiaj P. K. O. może się poszczycić tak wielkim sukcesem, to zawdzięcza go w dużej mierze **umiejętnie zorganizowanej akcji wychowawczej wśród całego społeczeństwa.** Wiele pracy poświęcono akcji wśród młodzieży szkolnej, wychodząc ze słusznego założenia, że wychowanie młodzieży, wpojenie w nią zmysłu przezorności i oszczędności jest najlepszą gwarancją dalszego rozwoju i popularności instytucji i reprezentowanych przez nią idei. **Rezultatem tej działalności wśród młodzieży jest 14.000 Szkolnych Kas Oszczędności zorganizowanych przez P. K. O.**

Zasięgiem swej działalności obejmuje P. K. O. całą Polskę, blisko trzy i pół miliona obywateli lokuje swe oszczędności w P. K. O. Jeśli weźmiemy pod uwagę również i ich rodziny, to okaże się, że wielomilionowa rzesza obywateli znajduje się pod wpływem PKO.

Pocztowa Kasa Oszczędności nie ogranicza się do zbierania kapitałów, spełnia również inne doniosłe funkcje w naszym życiu gospodarczym. Obok obrotu oszczędnościowego, P. K. O. usprawniono technikę i spopularyzowano obrót czekowy, który tak doniosłą rolę odgrywa w Anglii, odciążając w znacznym stopniu obieg banknotów. Czek nadaje banknotom większą elastyczność, pozwala na dokonywanie znacznych operacyj pieniężnych przy stosowaniu małej ilości znaków obiegowych. P. K. O. wkłada wielki wysiłek organizacyjny, aby przyzwyczaić społeczeństwo polskie do zastępowania banknotów czekiem w transakcjach pieniężnych prywatnych i państwowych. I tu również zanotować wypadnie znaczny sukces, gdy bowiem w 1924 r. ogólny obrót czekowy wynosił 3,1 milrd. zł., to w roku 1938 wynosił już przeszło dwanaście razy większą sumę, t. j. 37,9 miliarda, w tym obrót bezgotówkowy w 1924 r. stanowił 51,7 proc., a w 1938 — 76,6 proc.

Działalność ubezpieczeniowa P. K. O. datuje się dopiero od 1928 roku. Znaczenie społeczno - gospodarcze i wychowawcze ubezpieczeń dla każdego obywatela jest ogromne, zwalcza lekkomyślność, życie z dnia na dzień, wyrabia przezorność. Po dziesięciu latach pracy posiada PKO. 150.000 czynnych polis na sumę ubezpieczenia 218,5 miln. zł. Zaznaczyć trzeba, że posiadany przez PKO. portfel ubezpieczeniowy wynosi 33% całego portfelu wszystkich instytucyj ubezpieczeniowych w Polsce i jest największym zarówno pod względem sumy ubezpieczenia, jak i liczby polis.

Na zakończenie musimy jeszcze wspomnieć o wielkiej roli P.K.O., jaką odgrywa w finansowaniu podstawowych inwestycyj w Państwie. Zebranymi kapitałami, pochodzącymi z obrotu oszczędnościowego, czekowego i z ubezpieczeń P. K. O., za sila wszystkie dziedziny życia naszego gospodarstwa narodowego. A więc udzielono znacznych kredytów samorządom, rolnictwu, na budownictwo, komunikacje i t. p.— ogółem na sumę 968 miln. zł. Kwoty te umożliwiły budowę szeregu podstawowych urządzeń, jak: gazowni, elektrowni, kanalizacji, szkół, dróg, linij kolejowych, domów, rozbudowę warsztatów rzemieślniczych, portu w Gdyni i t. p. Suma 968 miln. zł., wprowadzona przez P. K. O. w obrót gospodarczy, to realne świadectwo pracy tej instytucji dla podniesienia potęgi Polski.

Wędrówki polskich żeglarzy

Statek szkolny państwowej szkoły morskiej „Dar Pomorza" wyszedł wczoraj rano o 9-ej z Kopenhagi, udając się do Gdyni.

O ile warunki atmosferyczne dopiszą, „Dar Pomorza" zawinie do portu gdyńskiego w sobotę rano.

Po kilkutygodniowych połowach u wybrzeży angielskich na Morzu Północnym powrócił do Gdyni trawler rybacki towarzystwa połowów dalekomorskich „Eugeniusz".

Polska Partia Socjalistyczna

Zwołuje w niedzielę, dnia 2 kwietnia r. b. o godz. 10 rano w sali „Filharmonii" przy ul. Prez. Narutowicza 20

Wielkie Zgromadzenie Robotnicze

na którym przemawiać będą:

tow. Artur SZEWCZYK, Henryk WACHOWICZ, Józef POTKAŃSKI, i Leon MALINOWSKI

Bilety wejścia nabywać można w Dzielnicach P.P.S.

Łódź popłynie dalej a Szwajdler znajdzie się za burtą

Radni większości socjalistycznej spełniają sumiennie swą główną zapowiedź wyborczą. W swej agitacji P.P.S. stwierdzała, iż wybory 18 grudnia 1938 roku mają znaczenie polityczne w sensie wypowiedzenia się mas wyborców. Równocześnie jednak podkreślała, iż jej przedstawiciele pójdą do Rady Miejskiej i do Magistratu nie dla czczej demonstracji, ale po to, by pracować twórczo dla dobra ludności miasta.

Zapowiedź ta została spełniona: P.P.S. delegowała swych przedstawicieli do Zarządu Miejskiego, biorąc za gospodarkę miejską pełną, całkowitą, męską odpowiedzialność. Jeśli ktoś w to wątpił, przekonał się, iż socjaliści pragną twórczo pracować i nigdy nie uchylają się od konsekwencji, które wypływają ze zwycięstwa wyborczego i zaufania, jakim ich obdarzyła olbrzymia większość ludności miasta.

Obrady komisji finansowej, a bardziej jeszcze toczące się obecnie obrady plenum Rady Miejskiej, wykazały, iż jest ośrodek, który pragnie wszystkimi siłami działalność nowego Zarządu Miasta utrudnić, jeśli nie uczynić niemożliwą. Tą siłą mizerną i nikłą, ale awanturniczą są radni obozu narodowego. Tych kilkunastu panów wzięło na siebie obrzydliwe zadanie uprawiania ustawicznej obstrukcji, która stała się już nie opozycją wobec socjalistycznego Zarządu, ale wobec całego miasta, całej jego ludności i wszystkich jego potrzeb.

Jest zrozumiałe, iż endecy nie mają powodu kochać starego bojownika o Niepodległość, Kwapińskiego, jak i całej większości socjalistycznej. Kiedy jednak pragną uniemożliwić normalne działanie komisji radzieckich i całej Rady, stają w obliczu miasta w całej swej ponurej nagości. Ich walka z Zarządem Miejskim jest walką z wolą większości ludności, która w swym głosowaniu 18 grudnia stwierdziła, że takich właśnie chce mieć gospodarzy miasta i że do nich tylko ma zaufanie.

W rezultacie więc łobuzerska, awanturnicza, obłędna obstrukcja endeków godzi w wolę olbrzymiej większości ludności.

Niech endecy nie deklamują, iż występują przeciwko Żydom tylko. Liczby im powiedzą, iż w Łodzi nie ma tylu Żydów, by mogli dać większość Radzie Miejskiej. Głosząc to, endecy stają do dyspozycji propagandy hitlerowskiej, która twierdzi, iż Łódź jest miastem o mniejszości polskiej. A może i tego ze zwykłą sobie szczerością pan radny Szwajdler nie wyprze się.

Mówimy radny Szwajdler, gdyż za ten endecki sabotaż należy wyraźnie ustalać nie tylko partyjną, ale i osobistą odpowiedzialność. Widzieliśmy przecież w środę, jak to panowie Szwajdler i Szulc gwałtownie wypychali na środek sali z oszczerczym oświadczeniem swego radnego Dynka, który opierał się swym prowodyrom i mówił: Nie, ja nie chcę, dajcie mi spokój.

Ci to panowie — Szwajdler i Szulc — prowadzą własną walkę już nie tylko z Magistratem, nie tylko z większością, ale z samą Łodzią i z setkami tysięcy jej mieszkańców. Cała ich patologiczna, chorobliwa nienawiść w okrzykach skupiła się na Żydach, a w czynach — na budżecie. Wszystką swą sztubacka energię zogniskowali w tym kierunku, by Łodzi nie dać budżetu, by nie dać pracy czekającym sezonowcom, by unieruchomić gospodarkę miejską. Wydaje im się, politykom osobliwego nabożeństwa, że ze swymi figlami skryją się za plecami większości, że ich nienawiść ludności nie odnajdzie i należycie nie skarci.

Sprawa stoi jasno: w swej drodze na ratusz P.P.S. przezwyciężyła tyle trudności, że jej napewno Szwajdler z Szulcem nawet razem nie przestraszą. Łódź ma socjalistyczny Magistrat, a ten Magistrat będzie miał budżet. Bo gdy Łódź płynie, sternicy jej nie opuszczą, bo mają pełne zaufanie załogi pasażerów. A awanturujących się i zbyt kołyszących statkiem wyrzuca się według praw morskich za burtę.

(m.).

20-lecie dzielnicy „Czerwonej"

Ubiegłej niedzieli odbyła się w lokalu dzielnicy „Czerwonej" przy ul. Wólczańskiej 196, piękna uroczystość: akademia z okazji 20-lecia dzielnicy.

Przewodniczący dzielnicy tow. Bron. Kruczkowski wita przedstawicieli OKR, dzielnic, związków zawodowych i gości, poczym w zwięzłym przemówieniu kreśli historię dzielnicy, jej walk i zmagań o szerzenie idei socjalistycznej.

Imieniem OKR przemawiał tow Leon Malinowski, składając wyrazy uznania dzielnicy „Czerwonej" za jej ofiarną pracę i życząc dalszego pomyślnego rozwoju.

Część artystyczną wypełniła młodzież dzielnicy zbiorowymi recytacjami oraz chór TUR-a pod batutą tow. Jatczaka. Młodzież odebrała również b. dobrze sztukę „X Pawilion", ilustrującą bohaterską walkę klasy pracującej Polski o Niepodległość.

Po programie odbyła się wspólna zabawa.

„Czekajcie, gdy przyjdzie Hitler...!"

Wrzenie w fabrykach łódzkich z powodu prowokacji hitlerowców

W szeregu fabryk łódzkich, opanowanych przez shitleryzowaną administrację, stosunki stają się nie do zniesienia. Wielu robotników niemieckich pod wpływem jadowitej propagandy, płynącej z „Trzeciej" Rzeszy, prowokuje raz po raz scysje i zatargi, wyrażając się obraźliwie o Narodzie i Państwie polskim. Robotnicy polscy reagują natychmiast na te bezczelne wystąpienia, domagając się wydalenia z pracy wrogów Polski.

Jeden z tych hitlerowców zatrudniony w fabryce O. Haesslera (Siedlecka 1) kpił z naszej armii, twierdząc, że **„armia polska nie może iść na Niemca, bo żołnierze nie mają nawet koszul!"**

Robotnicy wzburzeni tym wystąpieniem, na zwołanym zebraniu postanowili zażądać od dyrekcji, by zwolniła hitlerowca, co też dyrekcja uczyniła. Następnie zebrani robotnicy w liczbie 260 uchwalili w związku z zachłannością niemieckiego faszyzmu, który zagraża całości Rzplitej, opodatkować się na FON w wysokości 1-dniowego zarobku i **wezwać administrację** do opodatkowania się na ten sam cel **w wysokości 1-tygodniowego zarobku.**

***

W fabryce Dancygiera, przy ul. Kątnej doszło kilkakrotnie do starć z portierem, hitlerowcem, który wyrażał się pogardliwie i obraźliwie o Polsce i Polakach. Pod naciskiem wzburzonych robotników hitlerowiec został wydalony.

***

Małż. Braun, zatrudnieni w fabryce Kleinmana (Kopcińskiego Nr. 31), uprawiali na terenie fabryki agitację hitlerowską. Braunowa w swoim czasie oświadczyła: **„Czekajcie! Gdy przyjdzie tu Hitler, to się z wami rozprawi!"** Kilka dni temu Braun kolportował broszurkę, wydaną przez hitlerowski Niem. Zw. Ludowy. Gdy jeden z delegatów - klasowców chciał od niego wziąć broszurkę, bezczelny agent hitlerowski oświadczył: „Ty chamski łbie, i tak nic z tego nie zrozumiesz!"

Robotnicy postanowili wobec nych prowokacyjnych wystąpień zająć stanowisko. Na odbytym zgromadzeniu postanowili zwrócić się do dyrekcji z żądaniem usunięcia hitlerowskiej pary. Pod naciskiem robotników dyrekcja wydaliła prowokatorów z pracy. Na zebraniu wygłoszono ostre przemówienia przeciwko Rzeszy hitlerowskiej i prowokacjom ich agentów.

***

W f-mie Borkowski (ul. Milionowa 27) majster Thiele Alfred, gorący wielbiciel Hitlera, pogardliwie traktuje robotników, a zwłaszcza szykanuje robotników żydowskich. Żona majstra, Alma, zatrudniona również w fabryce, obraźliwie wyrażała się o Państwie polskim i dopuszczała się raz po raz antysemickich wybryków. Robotnicy domagali się usunięcia wielbicielki Hitlera. Gdy ich żądanie nie zostało uwzględnione przez dyrekcję, robotnicy zorganizowali jednogodzinny strajk okupacyjny.

Dopiero wtedy dyrekcja uległa żądaniu robotników i Almę Thiele usunęła z pracy.

Może i jej zacny mężulek uspokoi się trochę?

Na ulicy Pomorskiej mówia...

DĘBIŃSKI POD PKO

Radny Dębiński komunikuje Radzie rzecz wstrząsającą: oto dziś rano, przechodząc koło P. K. O. zauważył ogonek, składający się z piętnastu Żydów. Radny Dębiński nie podaje jednak, skąd wie, czy ci Żydzi nie przyszli złożyć swych oszczędności, a nie, jak się domyśla mówca, podjąć je.

SZWAJDLER — TEOLOG

Pan Szwajdler wystąpił w środę w nowej roli: teologa i komentatora encyklik papieskich. Przypomniał sobie, jak to był prezesem Akcji Katolickiej. A właściwie przypomnieli mu to ojcowie Bernardyni wytaczając proces o 19 tysięcy złotych.

BELKA LICZY

Radny Belka bawi się w matematyka: porównuje sumy uposażenia magistratu z lat 1931-1932, kiedy to obejmowały one pensje ławników, z sumami uchwalonymi przez endeków i triumfuje. W związku z tymi wystąpieniami Schweidlerowi mówią: W cudzym oku widzisz słomkę, a we własnym nie dostrzegasz Belki.

Handel i poczta w niedzielę

W nadchodzącą niedzielę (Palmową) jak corocznie przed świętami Wielkiej Nocy urzędowanie na poczcie trwać będzie jak w każdy dzień powszedni, z tą różnicą, że rozpocznie się nie o godzinie 8 a o 9 rano.

Odbędzie się też normalne doręczanie wszelkich przesyłek, przekazów pieniężnych itd.

Zgodnie z zarządzeneim władz starościńskich sklepy w niedzielę 2 kwietnia br. otwarte będą od godz. 13 do 18.

W tymże czasie odbędzie się również handel na rynkach i targowiskach.

W wielki tydzień godziny handlu przedłużone zostają do godziny 21 aż do piątku włącznie. W wielką sobotę sklepy muszą być zamknięte od godz. 18 poczynając, jak również wszystkie inne zakłady gastronomiczne.

Wypadek w stolarni

W stolarni przy ul. Przedborskiej 11, zamieszkały pod tymże adresem 19-letni robotnik Stefan Janczarek w czasie pracy wskutek własnej nieuwagi doznał obcięcia 3 palców lewej ręki przez piłę mechaniczną.

Rannego opatrzył wezwany lekarzy pogotowia i przewiózł do szpitala.

Radio łódzkie

PIĄTEK, 31 marca.

5.35 Muzyka poranna (płyty) 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół 11.00 Audycja dla szkół: „Coś", bajka Andersena dla dzieci starszych. 11.25 Zespoły mandolinistów (płyty) 11.57 Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa z Katowic — w przerwie Gazetka Południowa z Warszawy. 14.00 Muz. operowa (płyty). 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu. 15.00 „Już wiosna", reportaż przyrodniczy dla młodzieży 15.20 Poradnik sportowy 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.35 Recital wokalno - fortepianowy Olgi Olginy (śpiew i fort.) z Wilna. 17.05 Wielkie porty Europy: „Tandjong Priok — port Batawii" — pogad. 17.15 Miniatury kwartetowe w wykonaniu Kwartetu Smyczkowego. 17.45 Literatura dla wszystkich. „Uroki" Tadeusza Kudlińskiego. 18.00 Piosenki w wyk. Jacka Ariana 18.20 „Jak spędzić święto?" poradzi Ludwik Szumlewski. 18.25 Wiadomości sportowe lokalne. 18.30 Powszechny Teatr Wyobraźni — komedia Aleksandra Fredry — wieczór XVI: „Nikt mnie nie zna". 19.05 Koncert rozrywkowy (z Katowic). 20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny. Wiadomości meteorologiczne. Wiadomości sportowe. Nasz program na jutro. 21.00 „W paryskich pracowniach Olgi Boznańskiej i Fondjity" — felieton Wandy Chełmońskiej (z Poznania). 21.15 Muzyka Symfoniczna (płyty). 22.20 Koncert do Szwecji i ze Szwecji: I. Transmisja do Szwecji: Muzyka rozrywkowa w wyk. Małej Orkiestry i Chóru P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego (chór przygotowany przez Stanisława Nawrota). II. Transmisja koncertu ze Szwecji.

Polska Partja Socjalistyczna

zwołuje w Dzielnicach P. P. S.

10 Masówek

na temat:

„SYTUACJA POLITYCZNA I SPRAWY SAMORZĄDOWE"

Masówki odbędą się:

w piątek, dnia 31 marca o godz. 7

w Dzielnicy Bałuty — ref. tow.: W. Stawiński i L. Malinowski.

w Dzielnicy Prawa — ref. tow.: S. Goliński i mgr. J. Kieler.

w sobotę, dnia 1 kwietnia o g. 7.

w Dzielnicy Chojny — ref. tow.: J. Endrych i W. Matula.

„ Czerwona — ref. tow.: B. Kruczkowski i K. Sobczak

„ Fabryczna — ref. tow. H. Henrykowski i K. Witaszewski.

„ Julianów — ref. tow.: Z. Szulman i S. Pietrzak.

„ Koziny — ref. tow.: J. Potkański i B. Brzeziński.

„ Śródmieście — ref. tow.: mgr. A. Papier i L. Głowacki.

„ Widzew — ref. tow.: adw. K. Hartman i E. Krauze.

„ Zielona — ref. tow.: adw. R. Kempner i M. Sumerowski.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: M. Kasperkiewicz, Zgierska 4, A. Rychter i B. Łoboda, 11 listopada 86, M. Zundelewicz, Piotrkowska 25, S. Bojarski i W. Schatz, Przejazd 19, Cz. Rytel, Kopernika 26, M. Lipiec, Piotrkowska 193, A. Kowalski i S-ka, Rzgowska 147.

Wiadomości z całej Polski

WIELKI POŻAR W POW. TOMASZOWSKIM.

We wsi Zimne, w pow. tomaszowskim, wskutek zaprószenia ognia powstał pożar w jednej z zagród. Ogień podsycany silnym wiatrem, objął wkrótce sąsiednie budynki.

Spłonęło 15 domów mieszkalnych i 20 budynków gospodarczych wraz z inwentarzem.

TRAGICZNA SMIERĆ W NURTACH WISŁOKI.

Podczas wydobywania szutru w Wisłoce w Dębicy utopił się 23-letni Jerzy Roman z Bródny Górnej gm. Brzostek. Przyczyną utonięcia był nagły dopływ wody i silne obciążenie łodzi szutrem. Zwłok denata nie wyłowiono.

TEATR „KOT W BUTACH"
(Al. Kościuszki 57).

W niedzielę, o godz. 4.15 po poł. na liczne prośby nieodwołalnie po raz ostatni piękna bajka J. Duszyńskiej p. t. „O raku - nieboraku i pstrągu - dziwolągu" z muzyką Anny Osser (Warszawa). Bilety od 30 gr. do 2.30.

Odbito w drukarni „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.

BUDŻET M. ŁODZI NA ROK 1939-40 UCHWALONY

Schweidler karci... endeków

Natychmiast po otwarciu wczorajszego posiedzenia Rady Miejskiej przez przew. prezydenta Kwapińskiego, r. Schweidler prosi o głos i składa następujące oświadczenie:

— W tej sali od czasu do czasu powstaje ciężka atmosfera z powodu wysuwania przez radnych momentów natury osobistej. Doprowadza to do szeregu scysji. Apeluję do radnych, ażeby poruszali tylko kwestie zasadnicze, natury ogólnej i nie wysuwali zarzutów i oskarżeń osobistych!

Apel p. Schweidlera był, oczywiście skierowany w kierunku jego kolegów ze Str. Nar., gdyż oni to operują raz po raz bezpodstawnymi oszczerstwami i oskarżeniami.

Z uśmiechem też odparł **prez. Kwapiński:** — Zgadzam się w zupełności z oświadczeniem p. Schweidlera i apeluję do p. radnych, aby żadnych momentów osobistych nie poruszali na terenie Rady Miejskiej.

„Masoni" na Wolnej Wszechnicy

Rada Miejska przystępuje do dalszych obrad nad działem oświaty. Radni endeccy nadal stosują obstrukcję, zgłaszając przy każdej prawie pozycji demonstracyjne wnioski.

Przy odczytywaniu pozycji: pracownia psychologiczna, endecy zgłaszają wniosek o zlikwidowanie pracowni, ponieważ, ich zdaniem, kierownictwo pracowni nie ma odpowiednich kwalifikacji.

Wniosek upada.

Przy rozpatrywaniu pozycji 100.000 złotych, przeznaczonej na Wolną Wszechnicę w Łodzi, **r. Schweidler** zgłasza nast. wniosek:

Wprawdzie procentowy stosunek żydów na Wszechnicy nie jest tak wielki, gdyż jest ich 25 proc., Polaków zaś 75 proc., ale wykładowcami są masoni i wolnomyśliciele. Dlatego też zgłaszamy wniosek o skreślenie tej sumy i zlikwidowanie Wolnej Wszechnicy.

R. Stawiński: — A gdzie pan podzieje tych studentów Polaków, których jest 75 procent?

Wniosek upada.

Dyskusja o kulturze

Przy omawianiu działu: kultura i sztuka, ł. endecki Grzegorzak wygłasza niepoważne przemówienie, występując przeciwko doborowi książek w bibliotekach miejskich, gdyż **nie ma tam „dzieł" Giertrycha, Doboszyńskiego i Kowalskiego.** P. Grzegorzak jest również niezadowolony z tego powodu, że mało jest obrazów w muzeach i że znajdują się one w zbyt małych salach. Mówi również o teatrze, ale nie wiadomo, czy łódzki teatr chwali, czy gani.

Wiceprezydent Purtal tłumaczy, dla czego miasto łoży niedostateczne sumy na konieczne potrzeby. Polemizując z ławnikiem Grzegorzakiem stwierdza, iż dzieła mistrzów pendzla, to nie perkaliki, by je można w wielkich ilościach nabywać. Muzeum musi być historią, dlatego też musi mieć różne obrazy z różnych okresów. Teatr powinien spełniać rolę wychowawczą i powinien rozszerzyć zakres działania.

W dyskusji bierze również udział **r. Schweidler,** stawiając Łodzi za wzór Poznań, który na cele kultury przeznaczył stosunkowo dużą sumę.

Prez. Kwapiński: — Musicie panowie pamiętać o tym, że Łódź jest w tym nieszczęśliwym położeniu, że niema własnych przedsiębiorstw, które stanowią główne źródło dochodu miasta. Bez tego źródła miasto poprostu wegetuje. Jeśli chodzi o szczupłość miejsca, w których mieszczą się obrazy, przypominam, że Warszawa dopiero w 20-lecie Niepodległości zdobyła się na własny gmach muzealny. Łódź jest miastem miliona pilnych potrzeb, a dochody, niestety, ma bardzo szczupłe,

W obronie właścicieli nieruchomości

Po uchwaleniu działu kultury Rada Miejska przechodzi do nast. punktu: zdrowie publiczne.

W dyskusji głos zabiera **r. Dembiński** (Str. Nar.), którego główną troską jest, że w miejskich szpitalach pracuje kilku lekarzy Żydów. Wyraża również radość, że niema w budżecie pozycji: „poradnia świadomego macierzyństwa" tego „tworu żydowskiego" (wesołość na sali).

Dalej r. Dembiński znów raz po raz mówi w sposób wysoce niekulturalny o żydach, wywołując raz po raz scysje z żydowskimi radnymi.

R. Grochowski (Str. Nar.) mówi długo i wodniście o wodzie, wykazując w tej materii wiele pechowości. Z dyskusji budżetowej wynika, iż woda jest to jedyna dziedzina, w której endecy doskonale się orientują. P. Grochowski porusza również sprawę dozoru sanitarnego i anonimów przeciwko właścicielom nieruchomości...

Takie oto są żale i zmartwienia radnych endeckich.

W obronie zdrowia mas pracujących

R. dr. Więckowski omawia fatalne warunki, w jakich pracują szpitale łódzkie. Najlepszym tego przykładem jest fakt, że szpitale łódzkie nie mają ani jednego aparatu Roentgena. Zadaniem miasta jest najrychlejsza budowa szpitali.

Odpowiadając na żądania usunięcia lekarzy żydów, mówca stwierdza, że demokracja polska odrzuca wszelkie dyskryminacje wobec Żydów, gdyż przynosi to Polsce niepowetowane szkody. Wszelkie krzywdy mocniej jeszcze godzą w tych, którzy je stosują. A tym panom, którzy propagują jedynie nienawiść i krzywdę, odmawiamy prawa mianowania się narodowcami i chrześcijanami.

W odpowiedzi na żądanie usunięcia lekarzy żydów piękne i szlachetne przemówienie wygłasza tow wiceprezydent Purtal.

— Czy wiecie, jaką krzywdę chcecie wyrządzić Polsce tym żądaniem? Czy wiecie, że w razie uwzględnienia tego żądania w czasie wojny polski żołnierz nie będzie miał dostatecznej opieki lekarskiej? Niechaj Rada Miejska nie poświęca tyle uwagi tym szkodliwym sprawom! To, że tu jestem i żyję, zawdzięczam właśnie lekarzom-Żydom! Będziemy współpracować z wszystkimi tymi, **którzy chcą pracować dla dobra miasta, dobra mas pracujących i ich zdrowia!**

Przemówienie wicepr. Purtala przyjęte zostało burzliwymi oklaskami.

Sprawa pogotowia nocnego

Wniosek endecki o skreślenie sumy dla szpitala Poznańskich— upada.

Prezydent Kwapiński stwierdza, iż pogotowie „Linas Hacedek" udziela pomocy i Polakom. W ostatnim tygodniu udzieliło tej pomocy kilkunastu chorym Polakom. Jest to jedyne pogotowie nocne, udzielające pomocy w wypadkach choroby.

Wreszcie prez. Kwapiński zawiadamia Radę Miejską, iż pogotowie „Linas Hacedek" samo zrzekło się subwencji przyznanej przez Zarząd Miejski.

Stało się to niewątpliwie wskutek dzikiej nagonki rozpętanej przez Str. Narodowe przeciwko tej instytucji.

O Talmudzie i Herzlu

Po uchwaleniu działu: zdrowotność publiczna Rada Miejska z kolei przechodzi do działu Opieki Społecznej.

Głos zabiera ł. endecki Grzegorzak, który znowu mówi, oczywiście, o Żydach, po czym przemawia r. Schweidler, który polemizuje z oświadczeniem dr. płk. Więckowskiego, dowodząc, że Talmud daje Żydom wskazówki, jak mogą zapanować nad światem i że tolerancja jest rzeczą szkodliwą dla Państwa. Następnie r. Schweidler zaczyna mówić o Herzlu i Marksie...

Prez. Kwapiński: — Ale cóż to ma wspólnego z opieką społeczną?

R. Schweidler milczy chwilę, skonsternowany, poczym znów wsiada na dychawicznego konika antysemickiego i wreszcie zgłasza wniosek, by ze wszystkich instytucji opieki społecznej usunąć żydów.

R. dr. Więckowski odpowiada p. Schweidlerowi, stwierdzając, że poziom moralny danego społeczeństwa mierzy się sytuacją znajdujących się w nim mniejszości narodowych. **Obniżamy poziom etyki naszego narodu propagując ucisk mniejszości.**

Dobre serce p. Belki

R. Belka: — Zgłaszam wniosek, by podwyższyć subwencję na Dom Katolicki dla dziewcząt. Jeśli ten wniosek nie zostanie uchwalony, oznacza to, że los robotników wcale was nie obchodzi.

Prez. Kwapiński: — Postanowiłem wszelkie oszczędności czynione w poszczególnych działach przeznaczać na opiekę społeczną. Nikt nie uwierzy, panie Belka, że pana obchodzi los robotników bardziej, niż mnie!

R. Belka: — Niech pan prezydent odda swoją pensję na opiekę społeczną.

Ł. Malinowski: — A ja proponuję, by p. Schweidler sprzedał swój dom i pieniądze przeznaczył na opiekę społeczną!

Głos zabiera r. endecki Kotowski i przyznaje (słuchajcie!) że żydowski personel lekarski ma większe kwalifikacje, niż personel polski...

Wyznanie „narodowca" budzi zdumienie wśród jego kolegów partyjnych...

Żydzi i krowy

Radny Kotowski protestuje w imieniu endecji przeciwko zatrudnieniu lekarzy Żydów, Mówi o lekarzu z Sieradza, który brutalnie obchodził się z pacjentami.

R. Zerbe: Chyba z krowami, bo jesteśmy przy budżecie popierania rolnictwa.

„Kultura" pana „mecenasa"

Głos zabiera adw. Grochowski. W czasie przemówienia jego dochodzi do wielkiej awantury, gdyż pan „mecenas" wyraża się ordynarnie: „parszywi żydzi".

Okrzyki:—Prowokacja! Chamstwo! Kultura „narodowa!" **Ławnik Milman:** Nie wolno w stanie nietrzeźwym przychodzić do Rady Miejskiej!

R. Goliński: — To ma być adwokat? Hańba! Pijany prowokuje!

Prez. Kwapiński: — (do r. Grochowskiego) Przywołuję pana do porządku. Jeżeli nie będzie się pan wyrażał parlamentarnie, odbiorę panu głos! Uprzedzam, że pozwalam mówić tylko i wyłącznie na temat budżetu. Jeśli ktoś z panów będzie usiłował mówić o czymś innym, odbiorę głos!



Radny endecki adw. Grochowski, „bohater" ponurego skandalu

Licytacja w patriotyźmie nie udała się „narodowcom"

Przy dziale: „różne" prez. Kwapiński proponuje subwencję w wysokości 2500 zł. z której pogotowie „Linas Hacedek" zrezygnowało przeznaczyć na FON. Rada Miejska uchwala wniosek.

Następnie prezydent wzywa radnych Stronnictwa Narodowego, by zaprzestali składania wniosków o przyznawanie subwencji, gdyż wiadomo przecież, że wszystkie prawie subwencje zostały skreślone. wskutek przyznania 250 tys. na rzecz OPL.

Radni endeccy nie chcą cofnąć swych wniosków. W głosowaniu upadają.

„Narodowcy" chcąc wykazać swój patriotyzm, zgłaszają wniosek o wyasygnowanie 500 tys. zł. na FON.

Prez. Kwapiński: — Prosiłem panów o przesłanie tego wniosku do Zarządu Miejskiego.

R. Malinowski (OZN): — Nie mamy politycznego zaufania do Zarządu Miejskiego, ale mamy zaufanie do p. prezydenta jako do Polaka. Wierzymy, że tak, jak przeznaczył 250 tys. zł. na OPL, tak też, gdy zajdzie potrzeba, przeznaczy pół miliona czy milion na FON! Proponuję odesłać wniosek do Zarządu Miejskiego!

Wniosek r. Malinowskiego zostaje przyjęty.

Radni endeccy są wyraźnie przemęczeni. Czytanie i uchwalanie poszczególnych działów idzie szybko i sprawnie. „Narodowcy" zrezygnowali snać z obstrukcji, znudziła im się zabawa w „Żyda".

Budżet m. Łodzi na r. 1939 40

Po uchwaleniu wszystkich działów budżet zwyczajny m. Łodzi na rok 1939/40 zostaje zamknięty po stronie przychodu sumą 30.907 tys. zł., po stronie rozchodu zaś 30.486 tys. zł., nadwyżka w sumie 430 tys. zł. zostaje przelana na **budżet nadzwyczajny,** który zamyka się po stronie **przychodu sumą zł. 13.543 tys. po stronie rozchodu zaś sumą 13.943 tys.**

Następnie zostaje uchwalony budżet szpitali oraz budżet zwyczajny i nadzwyczajny przedsiębiorstw miejskich.

Chwyty bankrutów politycznych

Na samym końcu posiedzenia wybucha znowu awantura. Endecy zgłaszają wniosek o podwyższenie dniówki sezonowcom.

R. Ortel (OZN): — Jest to wniosek demagogiczny, obliczony "na eksport", gdyż endecy nigdy nie brali i nie biorą udziału w żadnej akcji robotników sezonowych. Sprawę płac ustali międzyzwiązkowa komisja robotników sezonowych, — nie jest to rzecz Rady Miejskiej!

Demonstracyjny wniosek bankrutów endeckich, którzy chcieli się uratować w ten sposób w opinii robotników, upada.

Endecy, widząc że gra się nie udała, wszczynają straszliwy tumult, tupią i biją w pulpity. R. Czeruik zostaje zapisany do protokułu.

O godzinie 2-ej w nocy po oświadczeniu r. tow. Stawińskiego budżet został jednomyślnie uchwalony.

Prez. tow. Kwapiński podziękował radnym za wytężoną pracę nad budżetem i złożył im życzenia wesołych świąt.

Od Redakcji

W notatce p. t. „Do czego zmierzają wnioski łódzkich hitlerowców i pp. Schweidlera i Schulza?" w ostatnim zdaniu zakradł się błąd zecerski, który niniejszym prostujemy. Otóż ostatnie zdanie powinno brzmieć: Czy doprawdy łódzcy hitlerowcy **oraz** pp. Schweidler i Schulz o tym nie wiedzą?

Łódź na konferencji Związku Miast

W dniu 28 b. m. Związek Miast Polskich w Warszawie zwołał konferencję przedstawicieli miast, które korzystają z usług elektrowni. Łódź na konferencji tej reprezentowali tow. wiceprezydent A. Walczak oraz inż. Brzozowski. Przedmiotem obrad była sprawa trudności, wypływających z obecnych koncesyj tych elektrowni, upoważniających do eksploatacji. Po czterogodzinnych obradach przyjęty został wniosek przedstawicieli Łodzi o powołanie specjalnej komisji, która opracuje i sprecyzuje żądania miast w dziedzinie udogodnień w korzystaniu z usług elektrowni i zastanowi się nad sposobem zmiany dotychczasowych warunków.

Przerwany strajk w firmie Pacanowski

W fabryce papieru przy ul. 11 Listopada 192/4 powstał onegdaj strajk okupacyjny na tle odmowy zawarcia układu zbiorowego i zamierzonej redukcji robotników.

Na skutek interwencji Kl. Zw. i Insp. Pracy strajk został w dniu wczorajszym przerwany.

Firma zobowiązała się w ciągu dwóch dni rozpatrzyć jeszcze raz swoje stanowisko i udzielić konkretnej odpowiedzi inspektorowi pracy.

Strajk okupacyjny u Adelfanga

W fabryce tektury firmy inż. Adelfang i S-ka przy ul. Srebrzyńskiej 36 powstał strejk okupacyjny na tle wstrzymania zarobków.

Wyrodny ojciec katował córeczkę zmuszając ją do pracy ponad siły

Od dłuższego czasu Mieczysław Tomaszewicz zamieszkały na Chojnach przy ul. Dworcowej 8 bił i katował swoją 11-letnią córeczkę Ludwikę, zmuszając ją do wstawania o 4-ej nad ranem i pracowania przy warsztacie tkackim, sam zaś wylegiwał się w łóżku.

Onegdaj sąsiedzi usłyszeli około godziny 5 rano, jak Tomaszewicz katuje znów swoją córeczkę, która wzywała na pomoc sąsiadów.

Na usilne pukanie Tomaszewicz otworzył drzwi, a wówczas sąsiedzi zauważyli, dziewczynkę w koszuli na podłodze. Z twarzy jej ciekła krew.

O powyższym sąsiedzi złożyli skargę w policji,

W dniu wczorajszym policja kobieca po przeprowadzeniu dochodzenia poleciła zatrzymać Tomaszewicza do dyspozycji władz.

Spór o pieska

Przed Sądem Grodzkim w Łodzi odpowiadał dr. med. Karol Tietz, zam. przy ul. Unickiej 1 w domach kolonii mieszkaniowej ZUS.

Tietz miał jakieś nieporozumienie ze swym sąsiadem Józefem Aulichem z powodu pieska, który zanieczyścił słomiankę i w czasie sprzeczki uderzył Aulicha pięścią w twarz.

Pokrzywdzony złożył skargę do Sądu Grodzkiego w Łodzi który w dniu wczorajszym po rozpoznaniu sprawy skazał dr. Tietza na 14 dni aresztu, zawieszając wykonanie kary.

Odbito w Drukarni Ludowej Piotrkowska 83.